ZWROT

WYDANIE: A B

Cena 10 groszy

EXPRESS ILUSTROWANY



HENRYK FORD, amerykański król samochodowy, kończy w dniu 30-go lipca 70 lat.



JERZY SPEICHER, kolarz francuski, wygrał bieg „Tour de France".

ROK XI. | PIĄTEK, DNIA 28 LIPCA 1933 ROKU. | CENA 10 GROSZY | Nr. 206

28-VII-33

NOWY UPIÓR GRASUJE POD WARSZAWĄ

Dwa tajemnicze morderstwa seksualne. — Policja na tropie bestjalskiego zbrodniarza, ukrywającego się w okolicach stolicy

Czy w Łowiczu ujęty został następca Ensztajna?

WARSZAWA, 26 lipca.

Jeszcze nie zamilkły echa potwornych morderstw jakich w okolicach Łowicza i Włocławka dopuścił się zbrodniarz i zboczeniec Tadeusz Ensztajn, a już dowiadujemy się o nowych zbrodniach seksualnych, popełnionych tym razem w okolicach Warszawy i znów Łowicza.

We wszystkich tych wypadkach nie jest wykluczone, że opinja publiczna, pod wpływem alarmujących wieści o zbrodniach Ensztajna, jest tak dalece poruszona, że dopatruje się nawet w normalnych zabójstwach pierwiastka seksualnego.

Jednak to, co się działo w ciągu ostatnich dni pod Warszawą, pewne wspólne cechy obu bestjalskich morderstw każą przypuszczać, że istotnie tym razem obawy,

IŻ POD WARSZAWĄ GRASUJE ZBOCZENIEC

— są uzasadnione.

W pobliżu Wilanowa znaleziono w polach ciało Anny Rudawej, niezamężnej, znajdującej się w odmiennym stanie. Nieszczęśliwa kobieta została zamordowana przez uderzenie tępem narzędziem w głowę, oszołomioną i pozbawioną przytomności

MORDERCA POTEM UDUSIŁ.

Z nóg ofiary były ściągnięte pantofle.

Policja prowadzi jaknajenergiczniejsze dochodzenie, w rezultacie którego ujęła mocno poszlakowanego osobnika. Dochodzenie idące w kierunku ustalenia dowodów winy natrafiło jednak w ostatniej chwili na trudności i istnieją poważne wątpliwości co do tego, czy aresztowany jest istotnie, winny.

Na tym wypadku jednak nie koniec. Na polach pod Ożarowem, pod Warszawą, znaleźli przechodnie przypadkowo zwłoki drugiej kobiety w ciąży — Marjanny Krzytówny.

ZWŁOKI MORDERCA PRZYKRYŁ CHUSTKĄ.

Z nóg zamordowanej były również ściągnięte pantofle. Śmierć nastąpiła wskutek uduszenia. Biała chusteczka z zielonym szlakiem, która służyła za narzędzie zbrodni, znalazła się opodal ciała. Zwłoki przeleżały około tygodnia i były już w stanie rozkładu.

Sekcja zwłok nie mogła ustalić dokładnie przyczyny śmierci, jednak lekarze wyrazili przypuszczenie,

ŻE KRZYTÓWNA ZOSTAŁA UDUSZONA.

Temu przypuszczeniu początkowo nie odpowiadał fakt, że Krzytówna na tydzień przed przypuszczalną datą jej śmierci udała się do akuszerki, celem dokonania niedozwolonego zabiegu chirurgicznego. Przypuszczano, że śmierć jej nastąpiła właśnie po owym nieudanym zabiegu. Jednak przypuszczenie to zbliżają stanowczo lekarze, którzy mimo ciężkich warunków sekcji z całą stanowczością stwierdzają, że Krzytówna nie zmarła na skutek zakarzenia krwi. Zatem i w tym wypadku należy ustalić,

IŻ MIAŁ MIEJSCE MORD SEKSUALNY.

Pierwszy i drugi wypadek są zupełnie identyczne. I tu i tam została zabita przez uduszenie kobieta w odmiennym stanie. I tu i tam morderca ściągnął z ofiary pantofle. Śledztwo w obu sprawach jest jeszcze w toku.

Ostatnie wypadki pod Łowiczem, nasuwające również przypuszczenie, iż Ensztajn, obecnie unieszkodliwiony i odseparowany od społeczeństwa, ma jednak naśladowców wydają się mimo wszystko mniej groźne mocno i przesadzone pod wpływem panującego zwłaszcza w Łowiczu podniecenia i leku. Dwie młode łowiczanki 16-letnia Rachela Grosówna i 18-letnia Chana Silberberg wybrały się na rowerach do pobliskich Łóżkowic. Gdy były za miastem, z krzaków przydrożnych wyskoczył jakiś młody osobnik i

RZUCIŁ SIĘ NA OWE DZIEWCZYNY.

Grosówna zdołała zbiec, ratując się ucieczką na rowerze. Do Silberberżanki dopadł jednak zbrodniarz, przewrócił ją i

PRÓBOWAŁ WCIĄGNĄĆ DO POBLISKIEGO ROWU.

Na krzyk dziewczyny poczęli biec w kierunku miejsca przestępstwa odlegli przechodnie na szosie. Zbrodniarz schwycił rower i ukrył się w polu.

Policja podjęła niezwłocznie na szeroką skalę zakrojoną obławę. Podniecenie wśród mieszkańców Łowicza wzrosło do niebywałego stopnia. Całe tłumy ludzi brały udział w akcji policji. Napastnika udało się szybko aresztować. Jest nim 23-letni Kazimierz Banaszkiewicz, mieszkaniec Kobylinek w pow. brzezińskim. Banaszkiewicz przeczy, jakoby zamierzał zniewolić dziewczęta. Czy wyjaśnienia Banaszkiewicza są prawdziwe — okaże dochodzenie.

Spisek Goeringa przeciw Hitlerowi?

Nowa fala teroru w Niemczech — Masowe rewizje i aresztowania w całym kraju

Paryż, 26 lipca.

(PAT). „Le Populaire" donosi, że od była ostatnio w Berlinie konferencja kierowników poszczególnych organizacyj hitlerowskich pod przewodnictwem premiera pruskiego, Goeringa, zakończyła się kompromisem.

Podobno Goering zwołał posiedzenie kierowników ugrupowań hitlerowskich bez uprzedniego zapowiadania, aby wysondować nastroje, panujące w poszczególnych grupach. GOERINGOWI CHODZIŁO O EWENTUALNE ZORGANIZOWANIE ZAMACHU STANU.

Najbliższe otoczenie Goeringa miało się skomunikować z Reichswehrą celem ustalenia, jakie będzie jej stanowisko ODNOŚNIE DYKTATURY GOERINGA.

* *

Berlin, 26 lipca.

(PAT) Przebieg dzisiejszej obławy w całej Rzeszy nie został niczem, jak wynika z oficjalnych doniesień zakłócony.

W WIELU MIASTACH, MIANOWICIE W BERLINIE i HAMBURGU, MASOWE REWIZJE ZATAMOWAŁY NORMALNĄ KOMUNIKACJĘ.

Obława poprzedzona została masowemi aresztowaniami, w różnych miejscowościach Rzeszy. Aresztowano przeważnie działaczy komunistycznych i osoby polityczne podejrzane.

W HAMBURGU ARESZTOWANO 23 OSOBY.

Z DORTMUNDU DONOSZĄ, ŻE ROZWIĄZANO TAM 30 TOWARZYSTW ŚPIEWACZYCH JAKO POLITYCZNIE PODEJRZANYCH.

Majątek tych towarzystw skonfiskowano.

W STUTGARDTCIE ARESZTOWANO OKOŁO DWUSTU OSÓB PRZY OKAZJI ODBYWAJĄCEGO SIĘ TAM ZLOTU SPORTOWEGO.

POLICJA SKONFISKOWAŁA PRZY TEJ SPOSOBNOŚCI WIELE ULOTEK O TREŚCI NIELEGALNEJ.

W Herne policja aresztowała 40 osób za agitację komunistyczną i jedną osobę za znieważenie flagi hitlerowskiej.

W Schoenwald dokonano aresztowań wśród mieszkańców kolonji letniskowej, przebywających w namiotach.

Przy aresztowanych znaleziono większą ilość egzemplarzy komunistycznej „Rothe Fahne".

Kpt. Skarżyński wraca do kraju

W piątek przybędzie do Warszawy

Warszawa, 26 lipca.

Jak się dowiadujemy, w najbliższy piątek, dnia 28 lipca wróci do Warszawy kpt. Skarżyński, zdobywca Atlantyku.

Celem powitania zwycięzcy zawiązał się już w Warszawie specjalny komitet, do którego weszli przedstawiciele sfer lotnictwa wojskowego i cywilnego, oraz instytucyj i stowarzyszeń.

Wedle obiegających pogłosek kpt. Skarżyński ma po przybyciu do Warszawy wygłosić odczyt o swym locie.

Przymusowa sterylizacja ciężko chorych

Specjalne sądy zdrowia w Niemczech

Berlin, 26 lipca.

(PAT) Urzędowo ogłoszona tutaj została ustawa o przymusowej sterelizacji osób chorych.

Zabieg chirurgiczny może być stosowany w wypadkach stwierdzenia choroby umysłowej, idjotyzmu, nałogowego alkoholizmu i t. d.

Wprowadzone zostaną specjalne sądy zdrowia, które będą decydować o przyjęciu lub odrzuceniu wniosku dokonania przymusowej sterelizacji.

Ustawa wchodzi w życie z początkiem przyszłego roku.

Szalony huragan

na wyspie Portorico

NEW YORK, 26 lipca. (PAT).

Na wyspie Portorico przeszedł szalony huragan. W mieście Christopher zginęło sześć osób. Bliższych szczegółów narazie brak.

REDAKCJA dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 171-5o

KRAKÓW

Administracja dla całej MAŁOPOLSKI Kraków, ul. Pijarska 4 Tel. Nr. 165-00

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 11—1 przed południem i od 5—7 wieczorem. ADMINISTRACJA (dział sprzedaży pisma) od 9 rano — w południe i od 4—7 wieczorem — (dział inseratowy) od 9 rano — 1 w południe i od 4—7 wieczorem.

ADRES TELEGRAFICZNY: „Express Ilustrowany", Kraków. KONTO P. K. O. Oddziału krakowskiego, Kraków 411-700

Dwa miesiące twierdzy

za niesubordynację w wojsku

Przed sądem wojskowym stanął wczoraj strzelec 23 p. p. artylerji lekkiej w Rybniku Józef Widura oskarżony o niesubordynację. W dniu 14 maja r. b. w czasie uroczystości LOPP w Rybniku w obecności innych żołnierzy i publiczności nie usłuchał rozkazu oficera, by zsiadł z konia.

Widura tłumaczył się, że zaplątała mu się noga w strzemię i nie mógł zsiąść.

Sąd skazał Widurę na dwa miesiące twierdzy z zaliczeniem aresztu śledczego.

Napad na drukarza

Ofiarą nieznanych napastników padł wczoraj przechodzący nad Wisłą koło Wawelu 22-letni drukarz Ludwik Ossoliński, zam. przy ul. Zamoyskiego 47. Został on pobity i ugodzony nożem w pierś.

Rannego pogotowie przewiozło do szpitala.

KUPON

upoważniający każdego do otrzymania biletu do pierwszorzędnego kinoteatru „Uciecha" za minimalną opłatą podatku.

Ważny na fotele lub pierwsze miejsca **tylko dnia 27 lipca 1933 r.** Niniejszy kupon należy wyciąć i przedłożyć do wymiany na bilet w Administracji „Expressu Ilustrowanego" w Krakowie przy ulicy Pijarskiej 4.

Włamanie

Do mieszkania Marji Pałczyńskiej, zam. przy ul. Przemyskiej 8, włamali się złodzieje. Łupem ich padła garderoba męska i damska wartości 500 zł. Sprawców kradzieży nie ujęto.

Tablice reklamowe

spadają na głowy przechodniów

Firma konfekcyjna „Regina" przy ul. Floriańskiej 38 w Krakowie wywiesiła w oknie wystawowem na 1-szem piętrze wielką tablicę drewnianą z reklamą o powierzchni 1 mtr. kwadratowego.

Tablica ta była widocznie bardzo słabo zawieszona, albowiem onegdaj o godz. 10.30 przedpołudniem spadła ona na ulicę.

W tym momencie przechodziła tamtędy p. Stanisława K., zam. przy ul. Zacisze 10. Nieszczęśliwa kobieta została uderzona spadającą tablicą w głowę, tak silnie, że padła omdlała na bruk, odnosząc ranę tłuczoną.

Patrolujący posterunkowy z pomocą publiczności doprowadził omdlałą do przytomności, poczem spisał protokuł.

Winę w tym wypadku ponosi przedsiębiorstwo, albowiem tablica była wadliwie zawieszona.

REPERTUAR TEATRÓW.

TEATR M. IM. J. SŁOWACKIEGO — o godz. 20-ej „Fräulein Doktor".

REPERTUAR KIN.

ADRIA: — „Kapitan Walhan".
APOLLO: — „Śmiech w piekle".
ATLANTIC — „Banda Boubula".
BAGATELA — "Przygoda miłosna"
DOM ŻOŁNIERZA: — „Karjera panny Dodo".
PROMIEŃ: — „Precz z miłością" i „Ja się boję utyć".
SŁOŃCE: — „Miljon".
SZTUKA: — „W sidłach szaleńca".
ŚWIT: — „Cud wilków".
UCIECHA: — „Dlaczego zgrzeszyłam".

Radjoprogram

KRAKÓW.

11.50 Program na dzień bieżący. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty. 12.25 Przegląd Prasy. 12.35 Płyty. 12.55 Transmisja z Warszawy. — 13.00 Płyty 15.25 Kom. gospod. z Warszawy. 15.55 Kronika harcerska. 16.30 — 17.15 Transmisje z Warszawy. 17.15 Koncert popularny. 18.15 Odczyt. 18.35 Płyty. 18.45 Skrzynka pocztowa. 19.00 Płyty. 19.20 Rozmaitości. 19.35 — Program na dzień następny. 19.40 — 22.00 Tr. z Warszawy. 22.00 Muzyka lekka. 22.25 Transmisje z Warszawy. 22.40 D. c. muzyki lekkiej 23.00 Hejnał z Wieży Marjackiej. v

Zabójstwo na weselu pod Krakowem

Sprawca przed sądem apelacyjnym

W dniu 9 października ub. roku w Burlatce pod Dobczycami, odbywało się wesele, na które przybyli między innemi Jan Dudzik i Idzi Mistarz. Pokłócili się oni ze sobą. Mistarz w obronie własnej, zadał Dudzikowi kilka ciosów nożem w klatkę piersiową. **Naskutek odniesionych ran, Dudzik wkrótce zmarł.** Sąd okręgowy skazał Mistarza za zabójstwo na 5 lat więzienia. Przeciwko temu wyrokowi apelował Mistarz. Wczoraj sąd apelacyjny rozpatrzył tę sprawę i przesłuchał kilku świadków.

Między innymi, sensacyjne zeznanie złożył komendant policji w Dobczycach, który oświadczył, że po śmierci Dudzika okolica odetchnęła, a nawet rodzina jego była zadowolona, że się pozbyła awanturnika.

Sąd skazał Mistarza na rok aresztu z zaliczeniem 9-miesięcznego aresztu śledczego. Przewodniczył kompletowi sędziowskiemu sa. Gniewosz, wotowali sędziowie: Podobiński i Cieślewski. Oskarżał prok. Szuchjewicz. Bronił adw. dr. Knoebel.

Strejk murarzy trwa

Lakiernicy i malarze pokojowi również porzucili pracę

Rozpoczęty w Krakowie w poniedziałek b. tygodnia strejk murarzy i innych pracowników budowlanych trwa nadal. Przebieg strejku jest spokojny.

Na rychłą jego likwidację nie zanosi się, gdyż do tej chwili nie odbyła się ani jedna konferencja porozumiewawcza.

Jak nas informują, przyczyny strejku są następujące. Dawną umowę po ostatnim strejku podpisała tylko trzecia część przedsiębiorców budowlanych, **reszta zaś płaciła płace niższe.** Wobec tego wypowiedziano umowę na dzień 6 sierpnia, przyczem zawiadomiono robotników, że przedsiębiorcy chcą rozciągnąć jednolity cennik na wszystkie przedsiębiorstwa budowlane w Krakowie.

Nim jednak doszło do pertraktacyj, strejk proklamowano z niewiadomych powodów. Obecnie sytuacja jest taka, że przedsiębiorcy są skłonni do nawiązania rokowań pod warunkiem, **iż robotnicy natychmiast wrócą do pracy.**

Niezależnie od tego wybuchł strejk lakierników i malarzy pokojowych. Strejk został spowodowany zerwaniem umowy zbiorowej z 30 czerwca rb. podpisanej tylko przez niektóre cechy.

Strejkujący lakiernicy domagają się, aby umowę podpisały wszystkie związki, przyczem żądają podwyżki płac z 1.20 na 1.50 na godzinę.

Morfina w budce z papierosami

Dwie osoby aresztowane

Warszawa, 26 lipca.

Władze śledcze ustaliły, że w budce z papierosami na pl. Trzech Krzyży, Anna Rusiecka, 51-letnia mieszkanka Warszawy (Wileńska 5), karana już raz pół torarocznem więzieniem za handel narkotykami, przechowywała większą ilość morfiny.

Wykrycie tej szajki nastąpiło po dłuższej obserwacji i stwierdzeniu, że Rusiecka istotnie wraz z córką swą Anną Rusiecką sprzedawała zabójczy narkotyk.

Przesłuchane Rusieckie przyznały się do przechowywania morfiny, zapytane jednakże, na co im był potrzebny tak duży zapas narkotyku, oświadczyły, że ojciec ich Rusiecki jest dotknięty paraliżem i dla niego morfina była przeznaczona.

Tłumaczeniom tym nie dano wiary i obie osadzono w areszcie.

Tajna organizacja separatystyczna

działała na Ukrainie Sowieckiej

Ryga, 26 lipca.

Według doniesień z Moskwy CK. komunistycznej partji Ukrainy postanowiło wykluczyć z partji b. komisarza oświaty Ukrainy sowieckiej, Szumskiego, oraz członka Ukraińskiej Akademji Umiejętności, Jurynca.

Wydany z tego powodu komunikat stwierdza, że b. komisarz Szumski pomimo wielokrotnych upomnień, aby przestrzegał zasad komunizmu w zagadnieniu narodowościowem, nie podporządkował się uchwałom partji i nadal prowadził akcję nacjonalistyczną na Ukrainie a nawet stał na czele tajnej organizacji separatystycznej, która miała utrzymywać łączność z zagranicznemi kołami interwencjonistów.

Jak wynika z komunikatu Szumski został aresztowany.

ODZNACZENIE.

Medalem Niepodległości został odznaczony za prace w P. O. W. p. Józef Lelo, naczelnik stacji Trzebinia, cichy a dzielny pracownik społeczny, prezes T. P. Sokół, T. S. L. wiceprezes B. P. koła kolejowego, K. P. W. i innych.

WYCIECZKA KAJAKOWCÓW.

Kajakiem „Czajka" wyjechali członkowie T. S. O. Fabian, inż. Batorscy z Sulejowa pod Pilicą na manifestacyjny spływ do Morza Polskiego.

OSOBISTE.

Z dniem 24 b. m. naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa przy Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie, p. mgr. Piotr Małaszyński rozpoczął urlop wypoczynkowy.

CENY TARGOWE W KRAKOWIE.

W dniu 26 bm. na placach targowych w Krakowie płacono następujące ceny:

Mleko niezbier. 1 litr 18—20 gr., śmietana 1 litr 1—1.40, śmietanka 1 litr 50—60 gr., ser zwycz. 1 kg. 60—80 gr., masło deser. 1 kg. 2.80 —3.— zł., masło zwycz. 1 kg. 3.10—3.50 zł., jaja świeże sztuka 5—6 gr., ziemniaki nowe 1 kg. 8—10 gr., marchew nowa z nacią 1 kg. 15—20 gr., buraki nowe z nacią 1 kg. 10—12 gr., pietruszka nowa z nacią 1 kg. 20—25 gr., kalarepa nowa z nacią 1 kg. 10—12, cebula z nacią 1 kg. 15—20 gr., kapusta biała sztuka 10—15 gr. pomidory 1 kg. 1.70—1.80 zł., groszek łuskany zielony 1 kg. 40—50 gr., fasola szparagowa żółta 1 kg. 30—45 gr., fasola szparagowa zielona 1 kg. 25—30 gr., ogórki zagonowe sztuka 5—7 gr., bób św. 1 litr 20—25 gr., morele 1 kg. 2.40 —2.60 zł., wiśnie kraj. 1 kg 50—80 gr., czereśnie 1 kg. 1—1.50 zł. poziomki 1 kg. 1—1.40 zł. borówki 1 litr 10—18 gr., maliny ogrodowe 1 litr 60—75 gr., agrest 1 litr 30—60 gr., porzeczki 1 kg. 30—60 gr., kury sztuka 2.50—3.50 zł. kurczęta para 2—3.- zł., kaczki sztuka 2—3.- zł. gęsi sztuka 4—5.— zł.

Premjer węgierski

przybył do Rzymu

Rzym, 26 lipca.

Premjer węgierski Goembes oraz minister spraw zagranicznych Kanya przybyli dziś do Rzymu. Na dworcu powitał gości Mussolini.

Tragiczny finał zabawy

Fatalny wypadek zdarzył się onegdaj w Mogilanach. Oto w czasie zabawy spadła z huśtawki 14-letnia Anna Górnisiewicz, doznając złamania prawego uda.

Ofiarę zabawy przewieziono na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.

Krwawa bójka

W Prokocimiu powstała onegdaj na tle porachunków osobistych kłótnia między 21-letnim Adamem Piotrowskim z Prokocimia i Antonim Chrzanowskim z Piasków Wielkich.

W czasie kłótni Chrzanowski dobył nagle noża i zadał imm przeciwnikowi cios w brzuch, poczem zbiegł. Ciężko rannego Piotrowskiego przewieziono do szpitala św. Łazarza, za napastnikiem zaś wszczęto poszukiwania.

Straszny wypadek

w Woli Justowskiej

Nieszczęśliwy wypadek zdarzył się w Woli Justowskiej. Oto 10-letnia Marja Konikówna, wchodząc po drabinie na strych w pewnej chwili potknęła się i spadła z dwumetrowej wysokości na ziemię, doznając skomplikowanego złamania lewego ramienia.

Nieszczęśliwą dziewczynkę odwieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

Zniżka cen nierogacizny w Krakowie

W tygodniu od 15 do 21 b. m. spędzono na targi w Krakowie: buchajów 75, wołów 1, krów 151, jałówek 116, cieląt 602, owiec 2, nierogacizny 533.

Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buchaje 0.52—0.75, woły 0,60—0.78, krowy 0,45 —0.68, jałówki 0,42—0.72, cielęta 0,50—0.95, nierogacizna: 0.84—1.12, nierogacizna bitej wagi: 1.13—1.48, od 1.25—1.37, od 1.13—1.25.

Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 1.476 sztuk, na konsumcję innych gmin 79 sztuk, pozostało niesprzedanych 36 sztuk. Przebieg handlowy: Spęd bydła rogatego i nierogacizny nieco mniejszy, cieląt zaś większy, aniżeli w ubiegłym tygodniu. Ceny bydła rogatego i cieląt na poziomie cen poprzedniego tygodnia, **ceny nierogacizny lekko zniżkowały.**

Występy złodziei krakowskich

Stanisław Biegoń z Huciska zasnął onegdaj w poczekalni III klasy na dworcu kolej. w Krakowie. Ze snu nieostrożnego kmiotka skorzystał nieznany opryszek i skradł mu portfel z dokumentami.

— Stefan Pulko z Łysiny, w pow. krakowskim, pozostawił chwilowo bez opieki swój wóz an ulicy Podgórskiej, a sam wszedł do pobliskiego sklepu. Gdy wrócił, ku swemu przerażeniu przekonał się, że podczas jego nieobecności, nieznany złodziej ukradł mu teczkę skórzaną z garderobą, wartości 30 zł.

— Do mieeszkania Kunegundy Litwinowej przy ul. Krupniczej 14 w Krakowie wtargnął wczoraj popołudniu jakiś złodziej, urwawszy uprzednio kłódkę przy drzwiach i skradł garderobę damską, wartości 50 zł.

— Cukiernię L. Futernichta przy ul Długiej 34 „odwiedzili" ubiegłej nocy niewyśledzeni jeszcze włamywacze, którzy skradli wyroby cukiernicze, wartości 100 zł.

— Helena Eisnerowa, zaam. przy ul. św. Tomasza 28, wyszła onegdaj wieczorem na chwilę ze swego mieszkania, nie zamknąwszy drzwi.

Nieobecność jej wykorzystał natychmiast nieznany złodziej, który „na pamiątkę" tej nieproszonej wizyty, zabrał Eisnerowej kasetkę z kwotą zł. 220.—.

WYJAŚNIENIE.

Donosiliśmy wczoraj o pobiciu na dworcu towarowym spedytora Henryka Fefermana. Jak się dowiadujemy, pogotowie ratunkowe przewiozło go nie do szpitala, lecz pozostawiło opiece domowej.

NOCNY DYŻUR APTEK.

„Apteka pod Koroną" — Rynek 22. „Apteka pod Gwiazdą" — ul. Floriańska 15. „Apteka pod Opatrznością" — ul. Karmelicka 23. Apteka Warszawska — Aleje 29-go Listopada. Apteeka pod Aniołem" — ul. Dietla 76.

W Podgórzu — „Apteka pod Koroną" — Rynek 9.

„FRAEULEIN DOKTOR"

sensacyjna sztuka Jerzego Tepy, ciesząca się od dnia premiery na krakowskiej scenie fenomenalnem powodzeniem zapełni repertuar bież. tygodnia na przedstawieniach wieczornych, w premierowej obsadzie artystów sceny lwowskiej, z p. Ireną Eichlerówną na czele, wykonawczynią tytułowej roli.

Zatarg o płace w przemyśle śląskim

Obrady specjalnej komisji rozjemczej — Żaden z przedstawicieli robotników nie godzi się na zniżkę płac

Katowice, 26 lipca.

W dniu wczorajszym odbyło się pierwsze posiedzenie komisji pojednawczo-arbitrażowej w sprawie zlikwidowania obecnego zatargu w górnictwie. Przewodniczył komisji inż. Kosuth.

Pierwszy głos zabrał przedstawiciel pracodawców dyr. Tarnowski, który w swoich wywodach **domagał się 15 proc. obniżki płac.** Jako jeden z motywów skłaniających przemysłowców do redukcyj zarobków wysunął dyr. Tarnowski dekret rządowy o obniżce cen węgla na rynku krajowym. W dalszym ciągu dowodził dyr. Tarnowski iż płace górników w Polsce są o wiele wyższe, aniżeli zagranicą.

W imieniu Zespołu Pracy przemawiał b. senator Grajek. Twierdził on, iż w chwili, **gdy zagranicą koszty robocizny wynoszą 68 proc. wydatków, w Polsce wynoszą one tylko 38 proc.** Pozatem zabrali jeszcze głos przedstawiciele robotników pp. Musiał, Chruszcz, Felix i poseł Feser. **Wszyscy reprezentanci robotników sprzeciwili się jakiejkolwiek obniżce zarobków.**

Po przemówieniach stron komisja udała się na naradę.

Wobec tego, że przewodniczący komisji inż. Kossuth wstrzymał się od głosowania, **sprawa ta została oddana do rozpatrzenia komis. demob.**

Katowice, 26 lipca.

Wobec tego, że wczorajsze obrady komisji pojednawczej i arbitrażowej nie dały żadnego rezultatu, dziś o godz. 4 po poł, zebrała się specjalna komisja rozjemcza dla rozstrzygnięcia sporu w górnictwie Górnego Śląska. Komisja rozjemcza obraduje pod przewodnictwem specjalnie mianowanego przez ministra opieki społecznej przewodniczącego, którym został inż. Seroka. P. Seroka ze swej strony dokooptował sobie pozostałych członków komisji.

Pierwszy zabrał głos w imieniu pracodawców dyr. Tarnowski, który znów uzasadniał konieczność 15-procentowej obniżki płac. Twierdził on, że eksport węgla polskiego zagranicę jest zagrożony i w razie, gdyby nie uzyskali przemysłowcy obniżki płac, to grozi to pozbawieniem pracy 20.000 ludzi. Z ramienia zespołu pracy odpowiedział p. Szkolik, z ramienia ZZZ p. Felik, a z ramienia CZG p. Chrzuszcz. Wszyscy sprzeciwili się obniżce płac. Doszło przytem do kontrowersji między przewodniczącym a Chrószczem, który oświadczył, że dyskusja jest zbędna, albowiem komisja ma i tak wyrok w kieszeni. Na to oświadczenie p. Seroka ostro zareagował. W chwili, gdy oddajemy numer pod prasę, decyzja jeszcze nie zapadła.

Proces o zajścia w pow. żywieckim

Dwaj oskarżeni zwolnieni z więzienia — Co zeznają świadkowie — Konfrontacja na sali sądowej

Wadowice, 26 lipca.

W rozprawie wadowickiej o zajścia antyżydowskie w powiecie żywieckim otwarto onegdaj po południu postępowanie dowodowe. Zarządzono zbadanie świadków.

Jak się okazało, pierwszy świadek Jan Machała w międzyczasie zmarł. Przewodniczący zarządził odczytanie zeznań tego świadka, poczem obrońca dr. Liwo postawił wniosek, aby **wypuszczono na wolność odpowiadających z więzienia 14 oskarżonych.**

Adwokat dr. Ozowski wniósł o przeprowadzenie dochodzeń, celem ustalenia wśród jakich okoliczności złożyli oskarżeni w czasie dochodzeń policyjnych i śledczych zeznania obciążające, o dołączenie wyników tych dochodzeń do aktów sprawy i o odroczenie obecnej rozprawy do ukończenia dochodzeń.

Prokurator Pelz sprzeciwił się tym wnioskom a trybunał po naradzie postanowił **zwolnić z więzienia jedynie oskarżonych Zająca i Rybarskiego.** Drugi wniosek trybunał odrzucił.

Następnie zeznawał pod przysięgą świadek Michał Ryłko.

Oskarżony Surma powiedział mu, że żydzi chcą objąć w Polsce władzę i wzamian za to ofiarują pożyczkę. Surma wyraził się wówczas:

— A niech dają pożyczkę, ale trzeba przeciwko nim demonstrować.

W dalszym ciągu opowiadał Ryłko, że zastał u Surmy większą ilość osób oraz pewnego nieznajomego, który kazał podnieść im ręce i przysiąc, że nie zdradzą tajemnicy. Następnie oznajmił on, że można żydom wybijać szyby, bo przyszedł taki rozkaz. Na pytanie wotanta dr. Rogorza wyjaśnia oskarżony Surma, że dwa razy tygodniowo przychodzili do niego członkowie organizacji po pocztę i dlatego odbywały się u niego zebrania. Dlaczego wówczas ów nieznajomy przyszedł, nie umie wytłumaczyć.

Następny świadek Ludwik Jędrkiewicz na wniosek obrońcy dr. Liwo zeznaje bez przysięgi, gdyż w sądzie grodzkim ma w związku z tą rozprawą dochodzenie. Jędrkiewicz nie wnosi do sprawy nic nowego.

Na wniosek adw. dr. Liwy zarządza przewodniczący konfrontację między świadkiem, a oskarżonym Janem Kusiem, który twierdzi, że w dniu 16 marca nie rozmawiał z Jędrkiewiczem. Świadek przyznaje, że omylił się co do tego punktu swych zeznań.

Następny świadek, Jan Nienkiewicz, również składa sprzeczne zeznania, co tłumaczy tem, że ludzie radzili mu, by dużo mówił, to oskarżonych prędzej wypuszczą. Świadek Tomala zeznaje, że, idąc do Rajczy, słyszał, iż **wystrzał** ma być sygnałem do rozpoczęcia ekscesów. Świadek widział, jak tłum z okrzykiem „Hurra" rzucił się na most, ale skoro rozległy się strzały — zbiegł.

Następny świadek Natan Kalfus z Rajczy, opisuje przebieg zajść przed jego domem.

Świadek w nocy poszedł do okna i widział jak tłum nacierał na most. Widział on oskarżonego Płaskonkę i innego jakiegoś mężczyznę i twierdził, że z ich strony padł strzał. Przewodniczący zarządza konfrontację między świadkiem a Płaskonką. Oskarżony oświadcza, że świadek ma do niego żal, ponieważ jest mu winien zł. 2.75 za węgiel. Kalfus potwierdza, że oskarżony jest winien mu te pieniądze, jednak nie ma do niego żalu.

Na tem rozprawę przerwano.

NIEZWYKŁA TRAGEDJA STOLARZA,

który wskutek choroby stracił nos i uszy

Warszawa, 26 lipca.

Wczoraj w domu przy ul. Leszno 84 odebrał sobie życie jakiś mężczyzna.

Lokatorzy widzieli, jak osobnik ów przeżegnał się, poczem skoczył przez okno na bruk. Przybyły lekarz stwierdził śmierć.

Jak się okazało, denatem był 50-letni Józef Przedpełski, stolarz z zawodu. Żona Przedpełskiego przesłuchana przez policję opowiedziała o strasznej jego tragedji.

Przedpełski wskutek choroby stracił nos i uszy. Ostatnio miał on dostać zamówienie, na którem zarobić mógłby kilka tysięcy złotych, jednak na przeszkodzie w otrzymaniu pracy stanęła jego brzydota.

Przejął się on tem tak bardzo, że postanowił odebrać sobie życie.

Straszna noc w płonącej stodole

Bestjalska zbrodnia pod Włocławkiem

Włocławek, 26 lipca.

We wsi Sokołów pod Włocławkiem dokonano niezwykle potwornej zbrodni.

Gospodarz miejscowy Jan Przybysz udał się na noc do stodoły, gdzie ułożył się na sianie do snu.

Około północy żona Przybysza ujrzała nagle płomienie, dobywające się ze stodoły. Przerażona wpadła do płonącego budynku, chcąc ratować męża. Zastała ona go leżącego bez przytomności. Z trudem wydobyła go z płonącej stodoły, przyczem sama odniosła szereg poważnych poparzeń.

Jak się okazało w czasie snu zakradł się do stodoły jakiś tajemniczy zbrodniarz, zadał śpiącemu kilka ciosów tępem narzędziem, *poczem podpalił stodołę i zbiegł.*

Małżonków przewieźli sąsiadzi do szpitala, w *którym Przybysz po paru godzinach zmarł.* Gospodarstwo Przybyszów spłonęło. Zbrodnia została dokonana prawdopodobnie na tle zemsty.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie w celu wykrycia sprawcy tej ohydnej zbrodni.

Strzelał w obronie munduru

Krwawe spotkanie rotmistrza W. P. z awanturnikami!

Warszawa, 26 lipca.

Wczoraj przed wojskowym sądem okręgowym stanął rotmistrz Stanisław Felus, oskarżony o usiłowanie zabójstwa. Wedle aktu oskarżenia, Feluś, wracając wieczorem do domu został zaczepiony przez dwuch podchmielonych napastników. Jeden z nich począł w obraźliwy sposób odzywać się do rotmistrza i sprowokował awanturę. Gdy Feluś chciał się oddalić, awanturnik schwytał go za klapy munduru i począł bić. W obronie własnej dobył Feluś rewolweru i dwukrotnie strzelił.

Napastnik padł ranny na ziemię.

Przeprowadzona rozprawa wykazała, iż działał on nietylko w obronie osobistej ale i honoru munduru wobec czego sąd *uniewinnił oficera z postawionego mu zarzutu.*

Wobec nie wniesienia przez prokuratora wojskowego skargi do Najw. Sądu Wojskowego — wyrok stał się prawomocny.

Samolot zapalił się w powietrzu.

Morawska-Ostrawa, 26 lipca.

(PAT). W pobliżu Prościejowa zapalił się w powietrzu samolot wojskowy. Lotnicy zdołali się uratować przy pomocy spadochronów. Aparat, który zapalił się na wysokości 400 metrów, spłonął doszczętnie.

Szofer pod kołami auta

Katowice, 26 lipca.

Na szosie powiatowej w Szczejkowicach samochód ciężarowy, należący do Walentego Niedzieli, naładowany nieodpowiednio długiemi deskami, przewrócił się i przygniótł szofera, Edwarda Wieczorka.

Nieszczęśliwy szofer poniósł śmierć na miejscu.

Występy złodziejskie

Bielsko, 26 lipca.

W nocy, nieznani sprawcy weszli przez otwór do wyrzucania nawozu, do stajni bursy żydowskiej w Bystrej, pow. Bielsko, skąd skradli 2 barany oraz inne przedmioty. Sprawcy zabili na miejscu skradzione barany i ulotnili się z niemi.

Komisarjat P. P. w Białej przytrzymał Władysława Kolbera, lat 21, zam. w Choczni, pow. Wadowice za uprawianie oszukańczej gry w karty.

Policja w Białej, skierowała doniesienie do prokuratury na Wilhelma Gabrysia lat 23 i Rudolfa Micherdę, lat 19, zamieszkałego w Komorowicach, którzy wspólnie dokonali szeregu kradzieży na szkodę Józefa Skoczana, Stefanji Maderowej, Heleny Frymorgsowej, Emilji Rodak, Jana Widza, Zuzanny Bożek, Jana Jaromina i Ignacego Tomalika, wszyscy zam. w Komorowicach.

Chinom grozi głód

Londyn, 26 lipca.

Wedle wiadomości z Szanghaju, Chiny zostały nawiedzione nową klęską. W ciągu ostatnich dni nastąpiły gwałtowne wylewy rzek, które zniszczyły tegoroczne zasiewy.

Równocześnie kraj dotknięty został plagą szarańczy. W 250 rejonach zniszczone zostały zasiewy. Około 100 miljonów chińczyków skazanych jest na zagładę.

Lindbergh zrezygnował z lotu

przez Atlantyk do Europy.

Londyn, 26 lipca

Pułkownik Lindbergh, który wraz z małżonką wystartowawszy z Labradoru, wylądował onegdaj w Godthaab na Grenlandji, postanowił wyrzec się zamiaru dotarcia do Europy, ze względu na niekorzystne warunki nad północnym Atlantykiem, panujące w obecnej porze roku.

Odbędzie on jedynie kilka naukowo-rekonesansowych lotów nad Grenlandją, a być może, podejmie także lot na Islandję.

Samolot niemiecki nad Austrją

Wiedeń, 26 lipca.

Komunikat oficjalny donosi, iż nad Przedarulandją ukazał się samolot niemiecki, który — po przekroczeniu granicy — rozrzucał ulotki o treści przeciwnej rządowi austrjackiemu.

Poseł austrjacki w Berlinie otrzymał polecenie wystąpienia z najenergiczniejszym protestem przeciw tego rodzaju wystąpieniom.

Samobójstwo syna prezydenta Litwy

Kowno, 26 lipca.

Prasa litewska z „Darbo Frontas" na czele zamieszcza wiadomość o samobójstwie Juljusza Smetony, syna prezydenta Litwy.

Ponieważ wiadomości prasy litewskiej nie zostały zdementowane, sądzić należy, że wiadomość jest prawdziwa.

Oficjalnego jednak zawiadomienia o śmierci władze nie ogłosiły. Bliższe szczegóły targnięcia się na życie młodego Smetony skreśla skrupulatnie cenzura.

Minjatury

Smiejmy się!

—::—

Pani Kapuścińska wyjeżdża od kilku lat, rokrocznie, ze swą córką Relą do Iwonicza. Przedewszystkiem — by kąpać się w „solance" a następnie — by znaleźć dla Reli męża.

W tym roku pojechały już w początkach czerwca. Minął tydzień, drugi, trzeci, minął miesiąc, pani Kapuścińska wzięła już 20 kąpieli a Rela nie zrobiła jakoś żadnych postępów.

Pod koniec miesiąca zatroskana matka nie wie już co począć.

— Relu — pyta córkę, patrząc na nią niespokojnie. — Nie wiem co się w tym roku stało? Rokrocznie o tej porze już byłaś dawno zaręczona...

***

Policjant, patrolujący nad brzegiem Wisły, spostrzega nagle w wodzie jakiegoś człowieka, który zanurza się coraz głębiej.

— Hej! Panie! Wyłaź pan natychmiast! Tu nie wolno się kąpać!

— Kto się kąpie? Ja tonę...

***

— Proszę panią, ja jestem idealnym lokatorem — mówi do gospodyni młody człowiek. — Poprzednia moja gospodyni płakała rzewnemi łzami, kiedy opuszczałem mieszkanie...

— Istotnie? To możeby pan zechciał lepiej zapłacić zgóry?

***

— Wiesz, to dziwne, już od trzech miesięcy posiadasz licencję na prowadzenie samochodu, a nie widziałem jeszcze, abyś jeździł.

— Mój drogi, zdobycie tej licencji kosztowało mnie tyle trudu, że teraz nie chciałbym jej stracić.

***

Podczas gdy przedstawiciel gazowni oblicza należność, zaniepokojona właścicielka mieszkania zadaje pytanie:

— Przepraszam pana, czy pan może mi zaręczyć, że ten licznik wskazuje istotną ilość spalonego gazu

— O, proszę panią, to jest sprawa drugorzędna. Mogę tylko ręczyć, że licznik ten dokładnie wskazuje, ile należy zapłacić.



Robotnicy walczą o swe prawa do życia

Aktualne problemy współczesne w oświetleniu literatury

Życie dzisiejsze nasuwa szereg dręczących problemów, które domagają się swego oświetlenia. Ująć te zagadnienia, które dla każdego z nas mają tak wielką wagę w harmonijną całość — oto za danie prawdziwie współczesnej powieści.

Sensacyjna powieść społeczna p. t. „Przekleństwo pieniądza" rzuca snop światła na te zagadnienia, przyczem często nietylko je oświetla, ale i rozwija.

Przez powieść „Przekleństwo pieniądza" przewija się szereg postaci, które są jakby odbiciem nas samych, czy osób nam najbliższych.

Adam Obarski kocha całą siłą niepohamowanej młodości Annę Klicką. — Niestety jego wybrana jest uboga, a przedsiębiorstwo ojca Obarskiego stoi u progu ruiny. Pod presją ojca Adam poślubia kobietę, której nie kocha, ale która ma dać majątek dla ratowania firmy. Małżeństwo — jak tranzakcja handlowa; ileż jest takich w naszem najbliższem otoczeniu. Mężczyzna, który żyje z dwiema kobietami...

Celina Flohr została wydana zamąż za Adama Obarskiego, który widział w niej tylko... dodatek do posagu. A gdy Adam Obarski nagle umarł, Celina poślubia inżyniera Jaszcza; tym razem znowu ona powodowała się pragnieniem zapewnienia zakładom pozbawionym kierownictwa — silnej ręki. Sądziła, że Jaszcz — jak ten pierwszy — zawiera z nią tylko „tranzakcję małżeńską", — przestała wierzyć w to, że jakiś mężczyzna może dla niej żywić gorące uczucie. Kobieta bez życia osobistego...

Anna Klicka — faktyczna żona przemysłowca Adama Obarskiego, ale nieuznana przez prawo. Nie wolno jej nazwać mężem człowieka, który może jej dać conajwyżej godzinę szczęścia, skradzioną światu i ślubnej żonie...

Stefan Jaszcz, utalentowany inżynier, twórca wielkiego mostu kolejowego na rzece Dżilam w Indjach angielskich, — młody i piękny — obejmuje stanowisko w wielkiem przedsiębiorstwie w Gdyni; — staje się oczywiście przedmiotem zainteresowań kobiet. Mela Klicka, córka Anny Klickiej, nawiązuje z nim niewinny flirt. Celina Obarska, żona jego szefa, pociąga go swą majestatyczną urodą i urokiem dojrzałej kobiety. Mężczyzna między dwiema kobietami...

Mela Klicka, płoche dziewczę, takie jakich wiele — och, jak wiele. — Kokietuje inżyniera Jaszcza, który imponuje jej nietylko swemi walorami osobistemi ale i stanowiskiem. Ale Mela Klicka to z pewnością dziewczyna, która nie jest zdolna do stałych uczuć.

W tym wielkim dramacie współczesnym przewija się prócz wymienionej wyżej galerji postaci — rzesza robotników skrzywdzonych niesprawiedliwemi zarządzeniami dyrekcji fabryki. Stają oni przed widmem głodu i okrutnej nędzy i w ucieczce przed niemi chwytają się swej broni — strajku.

Z tego krótkiego artykułu widać ile problemów stara się rozwiązać powieść współczesna „Przekleństwo pieniądza". Jeżeli dodamy, że jest ona świetnie opracowana pod względem literackim, to zrozumiałem się stanie wielkie zainteresowanie i powodzenie nr. 9 popularnego tygodnika „Co Tydzień Powieść", w którym „Przekleństwo pieniądza" jest drukowane.

n.

W świetle kinkietów

Z całego świata

Władze amerykańskie zarządziły konfiskatę filmu „Akron - olbrzym powietrzny". Film ten miał stanowić część składową olbrzymiego obrazu lotniczego „Ludzie w obłokach". Okazało się, że przez niedopatrzenie kapitan statku powietrznego „Akron" pozwolił na sfotografowanie fragmentów urządzeń technicznych olbrzyma, które to urządzenia stanowiły tajemnicę wojskową.

***

W ciągu miesiąca maja kilkanaście najrozmaitszych wielkości stanęło tradycyjnym zwyczajem przed sądem. By ły to przeważnie sprawy wynikłe na tle nieostrożnego prowadzenia samochodów. Skazano przy tej okazji Hoot Gibsona na pół roku aresztu za przejechanie staruszki i Joannę Crawford na 4000 dol. kary za trzykrotne przekroczenie przepisów o ruchu kołowym.

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Imielski Henryk.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych, Kraków, Kaczmarczyk Jan.

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę Kasy Chorych Nr. 64275, Kraków, Kot Alojzy.

„Pozwólcie nam żyć!.." 126)

Powieść sensacyjno-społeczna. **Napisał Andrzej Zański**

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Halina Rajecka, bezrobotna stenotypistka, postanowiła z rozpaczy utopić się.

Przeszkodził jej w tem szofer Paweł Przybor, u którego znalazła chwilowy przytułek.

Po wielu przejściach Halina otrzymuje posadę wychowawczyni u hr. Zbaraskich.

Kuzynka młodego hrabiego Zbigniewa Zbaraskiego odnosi się niechętnie do Rajeckiej.

Halina wywarła na Zbigniewie olbrzymie wrażenie, co nie uszło uwagi hrabianki Izabelli.

Paweł Przybor, który w międzyczasie zdobył sławę asa boksu polskiego, w decydującej walce z Leforchem ponosi klęskę.

Wskutek niecnej intrygi Izabelli traci Halina posadę bony małej Reni.

Wydalonej ze służby dziewczynie zaproponował hr. Zbigniew, by została jego kochanką — ale nadaremnie.

Przybor ulepszył karburator samochodowy

Sprzedawszy patent udaje się z Michałem do Zakopanego.

Tu poznaje Romę Rysińską. Rychło dowiaduje się, że go Roma zdradza.

I rozeszli się: rzeka i dziewczyna, idąc w swoją stronę, w swoje przeznaczenie. Rzeka poszła zwolna ku morzu— a dziewczyna w swój los, który spoglądał na nią umarłemi oczyma uśpionego miasta.

ROZDZIAŁ SIEDEMDZIESIĄTY PIERWSZY.

Echa dawnych dni

Wiara Haliny, że każdy dobry czyn zostaje wynagrodzony umocniła się zaraz nazajutrz, gdy przypadkowo zetknęła się na ulicy z jednym ze starych pracowników firmy, w której dwa lata temu zajęta była jako stenotypistka.

Pan Terliński, pięćdziesięcioletni, przy zwoity mężczyzna, spojrzał z poza szkieł binokli na Rajecką.

— Jak się pani powodzi? Prawdopodobnie nieźle, bo ubrana jest pani elegancko.

Halina uśmiechnęła się z goryczą.

— To tylko resztki dawnej świetności... Przez jakiś czas wiodło mi się rzeczywiście doskonale tak, że mogłam nawet odkładać, lecz obecnie od dłuższego już czasu jestem bez posady.

W spojrzeniu Terlińskiego odmalowało się współczucie.

— Tak — przyznał — czasy są rzeczywiście podłe!... Czy pani da wiarę, że również i mnie dotknęła redukcja?

— Pana? — niemal z przerażeniem zawołała Halina. — Ma pan żonę i dzieci... To dla pana prawdziwa tragedja!

Terliński wziął ją poufale pod ramię.

— Widzę, że się pani przejmuje moim losem.

—Naturalnie — przyznała dziewczyna. — Nie mogę przecież zapomnieć, że był pan ongiś moim bardzo pobłażliwym zwierzchnikiem, który nieraz brał mnie w obronę przed natrętną bezczelnością dyrektora. Doskonale zdaję sobie sprawę z tego jak bardzo bronił mnie pan, gdy miano mnie zwolnić z posady... Nic więc dziwnego, że współczuję teraz z panem z całego serca.

Mężczyzna spojrzał na nią życzliwie z poza szkieł.

— Nie przesadzajmy... Nie jest ze mną znów tak bardzo tragicznie. Wprawdzie straciłem dawną posadę w naszej firmie, lecz to nic takiego strasznego. — Instytucja ta jest, tak czy tak, skazana na zagładę i prędzej czy później musi ogłosić upadłość... Pani zna naszego dyrektora i właściciela: stary hulaka i rozpustnik, który swą lekkomyślnością doprowadziłby do ruiny sto razy bogatsze firmy... Jestem nawet zadowolony, że w porę zdołałem opuścić ten dziurawy okręt, który w krótkim czasie pójdzie na dno.

— No tak, lecz z czego pan żyje?

— Niech się pani o to nie martwi... Żyje się jako tako... Przez trzydzieści lat pracowałem i oszczędzałem. Zebrało się na czarną godzinę mały kapitalik tak, że teraz, Bogu dzięki, nie znajdę się na bruku. Otworzyłem własny zakład pracy: małe biuro techniczne.

— Serdecznie się cieszę z pańskiego powodzenia — szczerze powiedziała Halina. — A jak panu idzie?

Terliński zrobił niewyraźną minę.

— Narazie niezupełnie świetnie — przyznał — ale są to początki... Może, da Bóg, czasy poprawią się i wypłynę na szerszą wodę!

Rozmawiali jakiś czas przyjaźnie. Już przy pożegnaniu oświadczył były zwierzchnik Haliny:

— Wspominała pani, że szuka pracy.. Tak się złożyło, że potrzebuję kogoś zaufanego do pomocy... Muszę często wychodzić, a trudno mi zostawiać biura bez opieki — tem więcej, że żona (słabowita zresztą), zajęta jest domem i dziećmi. Gdyby pani zechciała, zaofiarowałbym jej skromną posadkę u siebie, ale uprzedzam: wynagrodzenie będzie minimalne — bo, jak zaznaczyłem, narazie idzie mi ciężko... Może później, gdy biuro moje rozwinie się, będę mógł zmienić warunki.

Halina rozpłomieniła się:

— Przyjmę pracę za wszelką cenę... Byłebym tylko dostała zajęcie.

Terliński pokiwał smutnie głową

— I dziwić się tu — zauważył — że w podobnych warunkach, przyjmując pracę za wszelką cenę, jesteście wykorzystywane przez przedsiębiorców, którzy żerują na waszej nędzy...

Tu uśmiechnął się trochę smutno i dodał jakby z zawstydzeniem:

— Ja również nie mogę pani ofiarować książęcych apanaży. Za pięć godzin pracy dziennej dam pani osiemdziesiąt złotych miesięcznie... Zdaję sobie sprawę, że to niewiele, lecz, proszę mi wierzyć, że skoro tylko wypłynę na pewniejsze wody, natychmiast podwyższę jej pensję.

Halina obliczała błyskawicznie: płaci dwadzieścia złotych miesięcznie komornego — utrzymanie kosztuje ją dziennie złoty pięćdziesiąt. Zatem na inne wydatki zostaje jej jeszcze piętnaście złotych, tak, że narazie nie potrzebuje sobie kupować ani obuwia, ani sukienek, gdyż ma ich zapas jeszcze z czasów, gdy była boną u hrabiów Zbaraskich.

(Dalszy ciąg jutro).

CYRKÓWKA

116)

SENSACYJNA POWIESC WSPOŁCZESNA.

Napisał JAN BILEWICZ.

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.

Ela Robertson, piękna woltyżerka i Rex słynny akrobata, przygotowują się w wozie cyrkowym do występu.

Po występie Eli, na arenę wpadł lekkim, sprężystym krokiem Rex. Akrobata zawisł na kotwicy pod kopułą cyrku.

Rex spada nagle z trapezu wśród ogólnego przerażenia i traci obie ręce.

Młodzieniec „ze szramą" syn magnata śląskiego, Edmund Staniecki, odwiedza z Elą rannego akrobatę w szpitalu, gdzie woltyżerka przekonywuje go o swej miłości.

Tymczasem do Stanieckiego zwróciła się dawna jego przyjaciółka, Rega Szybaka, córka bogatego przemysłowca.

Ojciec namawia Edmunda, aby zerwał z cyrkówką i ożenił się z Regą Szybaka, gdyż to mu jest potrzebne do jego interesów.

Edmund Staniecki należał do komitetu honorowego, urządzającego wielki konkurs piękności na całą Polskę. Na konkursie tym miała być wybrana Królowa Piękności, dla której różne towarzystwa przeznaczyły łączną nagrodę w sumie 50.000 złotych.

Rega Szybaka stara się o uzyskanie pierwszej nagrody na konkursie piękności. uliczny fotograf wysyła za pośrednictwem zakładu fotograficznego „Aida" fotografię Eli również na ów konkurs. Zdjęcie to dokonane zostało w czasie, gdy Ela po opuszczeniu pałacu błąkała się po ulicach

Ela uzyskuje pierwszą nagrodę pod warunkiem, że oczyści się z zarzutu zamordowania Stanieckiego.

Następnego dnia Ela spotyka się ze sprzymierzeńcem Regi, Lewańskim, w gabinecie restauracji „Trocadero". Lewański przyrzeka, że pomoże jej w uzyskaniu szybkiej rehabilitacji.

W tym czasie Lewański przybywa do Eli i zamyka za sobą drzwi.

Podczas szamotania się rozlega się strzał i Lewański pada martwy na ziemię. Ela przerażona ucieka.

Ela otrzymuje wreszcie zaszczytny tytuł Miss Polonji i rozpoczyna nowe życie.

Zgłasza się do niej reżyser Ralicki, proponując jej wielką rolę w filmie.

Ela przyjmuje tę propozycję. Ralicki namawia Elę aby z nim wyjechała zagranicę, gdzie uczyni z niej wielką gwiazdę filmową.

Stęga udaje się do Ralickiego, by szczerze z nim pomówić.

W czasie tej wizyty Stęga znajduje w albumie fotografję Eli zadedykowaną Ralickiemu. Stęga rozgoryczony ucieka.

Tymczasem Ela decyduje się wyjść zamąż za Stęgę i mówi o tem Ralickiemu.

Po powrocie do hotelu znajduje jednak pożegnalny list Stęgi, który pisze, że opuszcza ją na zawsze, nie podając jednak powodu tej nagłej rozłąki.

Ela jest zrozpaczona, gdyż stało się to po udzieleniu odmownej odpowiedzi Ralickiemu. Obecnie więc zmienia zdanie o wyjeżdża z Ralickim do Wiednia.

Tam zostaje aresztowana pod zarzutem skradzenia przed trzema laty brylantów, należących do księcia Pieczorskiego.

Ralicki dowiaduje się przypadkiem, że książę Pieczorski bawi w Wiedniu i przebywa w tym samym hotelu „Tivoli". Reżyser udaje się więc niezwłocznie do niego, by książę zaświadczył, że Ela nie ma nic wspólnego z kradzieżą jego brylantów.

Ku zdumieniu jednak Ralickiego książę stwierdza w gabinecie komisarza, że Ela jest właśnie ową Emmą Schneider, która skradła mu brylanty.

Ralicki udaje się tymczasem do swego przyjaciela, Stefana Malina, który jest dyrektorem hotelu „Tivoli". Malin przygotował jakiś plan, który ma zdemaskować prawdziwą Emmę.

Ela zostaje wreszcie zwolniona i wyjeżdża z Ralickim na Semmering.

Gdy Ela opuszcza Hotel „Lux" spostrzega na korytarzu człowieka w masce. Ten sam tajemniczy nieznajomy angażuje się do teatru „Olimpja". Znany literat Renner ma przybyć do wytwórni „Urania". O Mister X-ie donoszą dzienniki sensac. szczegóły.

Renner odwiedza wytwórnię „Urania". Podczas rozmowy z nim Ela zauważa, że literat ma zabandażowany wskazujący palec u prawej ręki.

Ambasador meksykański w Wiedniu ukrywa w skarbcu w swym pałacu kolię perłową o miljonowej wartości.

Mimo ścisłego nadzoru, tajemniczy włamywacz, ucharakteryzowany jako ambasador, kradnie perły. Nazajutrz, na wezwanie przez telefon zwraca je wśród tysiącznych niebezpieczeństw.

Ukryty w gabinecie przemysłowca Mister Iks gotuje się do akcji. Nagle słyszy, że do domu Waldena ktoś się zakradł.

Mister X. demaskuje Waldena jako oszusta i dopomaga do aresztowania „Mokrego Rudolfa".

Ela i jej partner nagrywają scenę pocałunku, w trakcie której dochodzi do brutalnej napaści na Elę ze strony aktora.

Stęga czyni starania, by odkryć tajemnicę i przekonywa się, że akrobata gotujący się do występów w „Olimpii", jest na usługach Rennera.

Ela rozstaje się z Stęgą.

Mister Iks zakrada się do mieszkania księcia de Stolpa — szpiega.

— Nasz mistrz musi być bardzo zajęty, skoro zapomniał o jednej z najszczerszych wielbicielek swego talentu, — rzekła z uśmiechem Alicja Denver na powitanie gościa.

— Nie rozumiem sam siebie, nie wiem jak to się stało, że istotnie przez tyle dni nie oglądałem pani, — odparł Renner uprzejmie. Miss Alicja była piękna — Renner nie mógł oderwać oczu od jej pięknej figury, odzianej w stylową sukienkę. Spoglądał na jej kasztanowate włosy a zwłaszcza zachwycał się jej oczami. Były dziecinne prawie, a jednak bijące rozumem i inteligencją: ocieniały je długie, zlekka wywinięte rzęsy. W oczach miss Alicji odbijało się każde jej wzruszenie, każdy przebłysk jej myśli — tak pełne wyrazu były te piękne oczy.

— Cóż pan nowego pisze? Jakie znów postaci powołał pan do życia? Czy jak zwykle złodziei?

— Tak — odparł Renner, rad że może z tą piękną dziewczyną prowadzić przez kilka minut rozmowę zupełnie bez świadków. — Tak. Zżyłem się już z tym światem. Mam całą galerję typów, z której czerpie. Znam ich wszystkich.

Panna Alicja pogroziła mu małym paluszkiem:

— A czy to towarzystwo na pana źle nie wpływa?.. Nie wiem co pan porabia, nie wiem z kim pan przestaje. Może ze swemi tworami fantazji, które wcale na pewno z fantazji nie są wzięte...

W tej samej chwili rozległy się pierwsze tony muzyki. Jakby z pod ziemi wyrósł przed Miss Alicją młody jakiś człowiek, i z niezwykle rozradowaną miną poprosił ją do tańca.

Renner zamilkł w pół zdania. Chciał właśnie prosić solenizantkę o taniec. Przerwał sobie jednak, widząc, że Miss Alicja jest zaproszona.

Z rozkosznem uśmiechem przeprosiła miss Alicja na chwilę swego tancerza i zwróciła się do Rennera:

— Widzę, że nie należy pan do zbyt śmiałych. Chciał mnie pan o coś prosić.

— Tak, chciałem prosić o taniec, ale nie śmiałem pani przeszkadzać.

— Proszę, oto jest mój karnecik, niech się pan zapisze.

Renner nie bez wzruszenia ujął karnecik, który staje się już raczej zabytkiem historycznym. Wszystkie tańce były już obsadzone. Tylko ostatni, przed samą kolacją, był wolny. Jednak ten taniec oz naczał tyle, co dawniejszy kotyljon. Był to taniec uprzywilejowany, o który miał prawo się ubiegać ktoś bardzo bliski.

Renner westchnął ciężko.

— Niestety, wszystko zajęte.

— Jakto wszystko? A taniec przed samą kolacją?

— Czyżbym miał prawo się ubiegać o ten taniec? Sądziłem, że napewno jest zarezerwowany dla kogoś wybranego.

— Inni widocznie też tak sądzili i nikt tego tańca nie zajął.

Renner wpisał swe nazwisko i oddał karnecik pięknej Miss Alicji. Po chwili gdy w ramionach tancerza oddalała się w takt muzyki, rzuciła mu prawie wyzywająco:

— Fortuna sprzyja odważnym.

Rozdział sto siódmy.

Renner w rozterce

Chyba tylko szczęśliwy przypadek wyrządził, że ostatnim tańcem przed kolacją, było bardzo piękne wolne tango. Miss Alicja tańczyła doskonale. Była powolna w ramionach tancerza który prowadził ją lekko w takt rozlewnej, szerokiej melodji. Renner trzymał w swych objęciach już niejedną kobietę. Był uważany przez niektórych nawet za skończonego don Juana i zdobywcę serc niewieścich, jednak nie pamiętał, by kiedykolwiek było mu tak dobrze jak w tej chwili. Wiotka figurka miss Alicji Denver spoczywała w jego ramionach, czuł zapach jej włosów, czuł młode pulsujące życie, którego tajemnica rozgrywała się pod jego palcami. Chwilami jej oddech padał na jego pierś, lub na ręce, które trzymali splecione tuż koło twarzy. Renner czuł w takich chwilach rozkoszne zmieszanie; był jak żak, który przeżywa pierwsze wzruszenia miłosne.

Gdzież jest nieznajoma z telefonu? Gdzież jest owa daleka pani, która była tylekroć przedmiotem jego tęsknot?

Dziwnym wydawał mu się cały stosunek z ową tajemniczą nieznajomą. Oto tutaj, w jego ramionach była niewiasta żywa, piękna i bynajmniej nie tajemnicza. Kto wie, może przywiązał się, może nawet oddał część swego serca osobie pod wielu względami zupełnie tego niegodnej. Może, gdy ją raz ujrzy przekona się, że popełnił fatalną pomyłkę. Oczy mają przeważnie zdanie decydujące wtedy gdy serce się waha.

Nieznajoma z telefonu straciła bardzo wiele w porównaniu z mis Alicją. Denver. Jakże wdzięczny był tej młodej osobie, że dzięki niej znów poznał entuzjazm uczuć młodych i pięknych?..

Mimowoli uścisnął mocniej jej dłoń. Zdawało mu się, że Alicja odpowiedziała na ten uścisk. Spojrzał jej w oczy. Dojrzał w nich delikatne, ledwie rozpoznalne potwierdzenie swego uścisku. Oczy śmiały się do niego i były przysłonięte lekkiem, bardzo lekkiem zawstydzeniem.

Zamierający akord harmonji a potem suchy trzask w blachę przerwał nagle taniec. Miss Alicja wzięła Rennera pod rękę i poprowadziła go do stołu.

— Tu pan siedzi, a tu ja, — rzekła, wskazując, mu dwa miejsca obok siebie.

Spojrzał na nią oczami, w których była wdzięczność i zachwyt.

— Niech mi pan nie dziękuje, — rzekła, — chciałam dzisiaj z panem pomówić i być więcej w pana towarzystwie.

Zasiedli do stołu. Przy wielkim stole, w sąsiedztwie około stu biesiadników, czuli się odosobnieni jak na samotnej wyspie. Nikt na nich nie zwracał uwagi. Siedząc bok u boku mogli rozmawiać o rzeczach najbardziej nawet intymnych.

— Chciałam panu zadać pewne pytanie. Już od dawna ciśnie mi się ono na usta.

— Słucham panią.

Miss Alicja zastanawiała się przez chwilę, poczem wbrew oczekiwaniom Rennera rzekła:

— Znam pana wszystkie rzeczy. We wszystkich powieściach kryminalnych przebija pewność, że przestępca może nie zostać wykryte i że przestępca może ujść bezkarnie. Czy zgadza się pan z tym poglądem?

— Bezwzględnie, — odparł Renner. Wystarczy przejrzeć kroniki w dziennikach, wystarczy przeczytać księgi choćiażby wspomnień znanych detektywów i policjantów. Mało to jest przestępstw i mało zbrodni największych, które zostają niewykryte?... Byłoby rzeczą nie mądrą przypuszczać, by każde przestępstwo kończyło się procesem i skazaniem winnego. Mógłbym pani wyliczyć bardzo wiele wypadków chociażby za ostatni rok, które potwierdzą to, co mówię.

Miss Alicja zasępiła się.

— Bezwątpienia ma pan słuszność, jednak przeważnie chodzi wtedy o zbrodniarza przypadkowego. Jeślibyśmy wzięli pod uwagę przestępstwa, dokonywane przez kryminalistów, przez ludzi, którzy z tego żyją — to niema wypadku, by każdy z nich nie zamykał swego życia wielu latami pobytu w więzieniu.

Tak jest, z tem się muszę zgodzić, — odparł Renner, — ale należy wziąć pod uwagę, że tym ludziom brak bardzo wielu danych, które dopiero razem wzięte tworzą doskonałego przestępcę. Ci ludzie są przedewszystkiem mało inteligentni, dalej nie zawsze mają dostateczny zmysł orjentacji i wogóle są za mało przygotowani do tak ciężkiego zawodu, jakim jest zawód złodzieja lub włamywacza. Kto chce w tym fachu dojść do czegoś, musi dużo czytać i podróżować. Musi być psychologiem, prawie tak samo dobrym, jak lekarz i literat. Musi wyczuwać myśli innych i przewidywać ich postępowanie. Trzeba pozatem mieć wiele odwagi, zimnej krwi i wiele zdolności wrodzonych. Dzielny włamywacz powinien umieć się przebierać, zmieniać wymowę i jej ton. Powinien znać kilka obcych języków, by umieć naśladować cudzoziemski akcent. Zwłaszcza zaś trzeba dobrze znać wymowę angielików. Na te słowa Renner położył szczególny nacisk. Przypomniała mu się jego pani z telefonu. Mówiła akcentem czysto angielskim. Widocznie ów nacisk, jaki położył na te słowa zwrócił szczególną uwagę Miss Alicji, gdyż rzekła:

— Jakże to? Czy znając doskonale swój język ojczysty, można nagle zacząć nim mówić cudzoziemskim akcentem?

Renner zapewnił ją, że jest to sprawa jedynie pewnych zdolności.

— Wie pan, — rzekła Miss Alicja, — trzeba będzie spróbować: I nagle wypowiedziała kilka zdań jakby była urodzona angielka, mówiąca dobrze, ale z cudzoziemska, po niemiecku.

Renner słuchającej słów zbladł. Czyżby Miss Alicja Denver była jego panią z telefonu?

— Proszę, — rzekł w najwyższem podnieceniu, — może pani zechce powiedzieć jeszcze kilka słów tym samym akcentem. Wytężył słuch, skupił się by wynaleźć w wymowie Miss Alicji te same tony, co w mówie nieznajomej przez telefon. Ale Miss Alicja odpowiedziała na jego prośby serdecznym śmiechem:

—Dajmy spokój tej maskaradzie. Po co mówić z akcentem, gdy się mówi normalnie. Proszę, niech mi pan dalej opowiada, co jest wymagane, by zostać prawdziwym, doskonałym włamywaczem?

Renner z trudem przyszedł do siebie —„Nie, to nie może być tamta..." — pomyślał i począł wykładać Miss Alicji dalszą charakterystykę doskonałego włamywacza.

— Przedewszystkiem trzeba umieć zachowywać się jak prawdziwy gentleman i — zaryzykowałbym paradoks, że trzeba nim nawet być. Ludziom się zdaje, że człowiek, który jest dobrze ubrany i robi wrażenie dobrze sytuowanego materjalnie nie może być złodziejem. Jest to błąd jak każdy inny. Zawód włamywacza nie jest związany z żadną sferą. Miss Alicja zamyśliła się głęboko przez chwilę, poczem spoglądając badawczo w oczy Rennerowi rzekła:

— Zatem, zdaniem pana, powodzenie w tym tak zwanym fachu może mieć tylko człowiek inteligentny, śmiały, bystry, wykształcony, sympatyczny — słowem skończony gentleman.

— Tak jest.

— Czy sądzi pan, — rzekła opuszczając zlekka oczy, — że Mister Iks o którym teraz tyle się czyta w gazetach, posiada te wszystkie cechy?

— Mister Iks? — powtórzył Renner. — Istotnie, jestem zdania, że Mister Iks jest najbliższy ideału włamywacza.

Jest pan zatem zdania, że ten człowiek może być taki jak ci panowie którzy są u nas, jak któryś z naszych najbliższych znajomych, że może być nawet podobny do pana?

— Pochlebia mi pani, Miss Alicjo. Sylwetka, jaką narysowali dziennikarze i reporterzy, a która ma być wiernym odbiciem tego dziwnego włamywacza, jest tak barwna i tak interesująca, że daleko mi do tego człowieka. Miss Alicja westchnęła.

(Dalszy ciąg jutro).

Gdy Francja tonęła we krwi...

W 140 rocznicę zabójstwa „Krwawego" Marata przez Charlottę Corday

Wśród tak licznej galerji kobiet, które brały żywy udział w rewolucji francuskiej, jedną z najciekawszych postaci jest, niewątpliwie, **Charlotta Corday**, słynna zabójczyni krwawego **Marata**.

Od chwili owego zabójstwa minęło w bieżącym miesiącu **140 lat**. Nie od rzeczy więc będzie poświęcić z racji tej rocznicy faktowi temu nieco uwagi.

Charlotta pochodziła **z podupadłej szlachty normandzkiej**. Miała w sobie „dobrą krew". Jednym z jej przodków ze strony matki był wielki twórca tragedji francuskiej Corneille. Mimo przynależności do stanu szlacheckiego — w rodzinie Corday'ów panował jednak duch nawskroś republikański, podsycany jeszcze przez rewolucję, która — szalejąc w Paryżu — objęła wkrótce całą Francję.

Charlotta **miała w tym okresie zaledwie 18 lat. Nic dziwnego, że młoda dziewczyna, łowiąc chciwem uchem wieści o szerzącej się w Paryżu „walce ludu z tyraństwem" i słuchając wciąż** porywających haseł wolności równości i braterstwa, **egzaltowała się i marzyła o tem, aby wziąć czynny udział „w walce o wolność i szczęście ojczyzny".** Młoda dziewczyna wychowywała się w klasztorze w Caen. Gdy — mając lat 19 — opuściła klasztor, **była szczerą, fanatyczną niemal republikanką**, wierzącą z całą naiwnością młodej, niedoświadczonej jeszcze duszy, iż wcale nietrudno **jest wywalczyć „raj na ziemi"...**

Tymczasem **rewolucja** — po pierwszej epoce oszałamiających zwycięstw, **powszechnej radości i upojenia — poczęła przeradzać się w okres mordów, denuncjacyj i szaleńczych zbrodni na tle wzajemnych podejrzeń poszczególnych przywódców partyj i klik. Poczęła szaleć gilotyna...** Codziennie dziesiątki „zdrajców świętej sprawy wolności", denuncjowanych **przez** płatnych donosicieli i **skazywanych w następstwie przez trybunał** rewolucyjny na śmierć — kładły głowę pod nóż maszyny, działającej **sprawnie** i szybko.....

Rewolucja tonęła we krwi, nikt nie był pewny życia ani mienia, jednocześnie zaś lud cierpiał **głód i nędzę**. Ceny chleba i wszelkich innych środków żywności dochodziły **do fantastycznych wysokości...**

Społeczeństwo szemrało, wskazując cichaczem na Marata jako na sprawcę straszliwego rozlewu krwi oraz wszelkich nieszczęść. Bowiem ten jeden z czołowych przywódców rewolucji, darzony przez kilkę wielbicieli swych mianem „ojca ojczyzny", istotnie stał na czele trybunału rewolucyjnego i ferował z zimną krwią setki i tysięcy wyroków śmierci...

Echa szemrania w stolicy **rozlegały się po całej Francji**, doszły również do uszu Charlotty Corday. W sercu szlachetnej młodej entuzjastki poczęło kiełkować pragnienie uwolnienia sterroryzowanej, jęczącej pod obuchem nieszczęść ojczyzny od **„potwora, który wysysał jej krew"**. Pragnienie to kiełkowało i rosło, aż rozwinęło się **w dojrzały stanowczy zamiar.**

Charlotta postanowiła zabić Marata, wierzyła bowiem, że gdy Marata nie będzie — zamilknie zgrzyt gilotyny i nastanie lepsza era.

Dnia **11 lipca 1793 roku** przybyła dziewczyna do Paryża (rodzice nie wiedzieli nawet o jej wyjeździe) i zatrzymała się na noc w małym hotelu Providence. Nazajutrz **kupiła duży nóż kuchenny za 2 franki**, poczem jęła dyskretnie dowiadywać się, gdzie i kiedy najłatwiej będzie zbliżyć się do Marata.

Dopiero w dwa dni później, t. j. 13 lipca, pod wieczór, udała się Charlotta na ulicę des Cordeliers, gdzie mieszkał Marat. Na pukanie Charlotty otworzyła drzwi kochanka Marata, Katarzyna Evrard.

— Chcę widzieć się z obywatelem Maratem, mam dla niego ciekawe wiadomości:

— Obywatel Marat kąpie się teraz, oświadczyła kochanka. Ale jednocześnie z głębi mieszkania rozległ się głos Marata:

— Wpuścić!

Charlotta weszła do pokoju, gdzie siedział Marat w wannie. Oświadczyła, iż pragnie podać mu szereg nazwisk posłów normandzkich, podejrzanych o spisek przeciw rewolucji. Marat — chciwy zawsze denuncjacyj — **uśmiechnął się do dziewczyny porozumiewawczo, kazał podać sobie natychmiast deskę, papier i ołówek i począł skwapliwie notować.** W momencie, gdy w najlepsze był zajęty tą czynnością — Charlotta, zbliżywszy się nieznacznie od tyłu, **przebiła go na wylot nożem.**

Nie broniła się przed aresztowaniem, które nastąpiło niemal niezwłocznie po krwawym czynie. Kochanka zamordowanego trybuna zaalarmowała krzykiem całą ulicę. Motłoch paryski, któremu Marat umiał jednak przypodobać się, ubóstwiał tego przywódcę rewolucji, to też wieść o zamordowaniu go rozniosła się po Paryżu z błyskawiczną szybkością.

Już 17 lipca, w cztery dni po zabójstwie, Charlotta Corday stanęła przed trybunałem. Na wszystkie pytania odpowiadała jasno i zwięźle.

— Kto natchnął cię taką nienawiścią do obywatela Marata? — zapytał ją przewodniczący trybunału.

— **Nie potrzebowałam cudzej nienawiści, miałam dosyć własnej...**

— Dlaczego tak nienawidziłaś Marata?

— **Za jego zbrodnie... Za spustoszenie Francji... Nienawidzę wszystkich Maratów! Gdy teraz zabiłam jednego — może inni będą się bali...**

Skazano ją na śmierć przez **zgilotynowanie.** Dnia 19 lipca, około 7-ej wieczorem jechał ulicą St. Honore znany dobrze ówczesnym mieszkańcom Paryża „wózek", którym wieziono skazanych na śmierć na miejsce egzekucji. W wózku tym stała Charlotta Corday — **piękna, młoda dziewczyna, ubrana w białą suknię oraz — hańbiący czerwony „płaszcz ojcobójców".**

Był to płaszcz, w który — według ówczesnego obyczaju — kat odziewał przed egzekucją skazańca, który popełnił zbrodnię ojcobójstwa. A Marat miał przecież przydomek **„ojca ojczyzny"...**

Zazwyczaj tłum paryski obrzucał drwinami i obelgami jadących wózkiem skazańców. Tym razem nie było słychać ani drwin ani obelg. Nawet motłoch uliczny zrozumiał, że tym razem **miano stracić nie spiskowca, nie wroga ludu i ojczyzny, lecz właśnie gorącą, szlachetną patrjotkę, która uczyniła z siebie wzniosłą ofiarę dla umiłowanej ojczyzny.** I przyglądając się egzekucji — **tłum milczał.** Zazwyczaj klaskano w dłonie, gdy głowa skazańca spadała do kosza — tym razem cisza zalegała plac Greve...

Tuż po egzekucji **pomocnik kata wyjął głowę Charlotty z kosza i spoliczkował ją na znak pogardy, jak to często — ku uciesze tłumu — czynił z głowami znienawidzonych członków arystokracji.** Tym razem jednak tłum — zamiast przyklasnąć — **począł szemrać i burzyć się.**

W kilka dni później konwent rewolucyjny — aby zadośćuczynić powszechnemu żądaniu i nie narażać się na wrzenie — **kazał osadzić pomocnika katowskiego w więzieniu...**

Dziwne typy skąpców

Posiadacz olbrzymiej fortuny sypiał na gołej podłodze. — Pewien bogacz nosił w domu ze względów oszczędnościowych kostjum kąpielowy... ze słomy

Anglja obfituje w różnego rodzaju dziwaków. Oto jeden z nich, który umarł przed kilkudziesięciu laty zapisał swój majątek w sumie **pół mil. funtów szterlingów na rzecz Skarbu państwa.** Życie tego człowieka było bardzo dziwne.

Nazywał się **James Neild: był synem** znanego jubilera w Londynie. Po śmierci ojca odziedziczył on **rozległe dobra**, a także wielką sumę w gotówce.

I dziwna rzecz, młody człowiek, który **dotychczas ubierał się elegancko**, nie odmawiając sobie niczego, z chwilą otrzymania spadku **zmienił się nie do poznania.**

W mieszkaniu swem pozbył się wszystkich sprzętów, nie wyłączając łóżka i sypiał na podłodze. Nie czyścił ubrania, gdyż materjał wyciera się i zużywa niepotrzebnie. Stale nosił zimą i latem ten sam garnitur i buciki. Nie pozwalał sobie na ciepłejsze palto nawet podczas największych mrozów.

Gdy wyjechał na lustrację swych rozległych dóbr, zabierał się na **furmankę z ludźmi**, którzy udawali się w te strony na jarmark. U siebie w pałacu nie zatrzymał się nigdy, lecz nocował i jadał u chłopów.

Gdy w jednym z jego majątków kościół groził zawaleniem, kazał go podeprzeć belkami, a dziury w ścianach **zakleić papierem** i podczas tego nieskomplikowanego remontu pilnował przez cały czas robotników, nie dając im ani chwili odpocząć. Na objad zjadał zwykle kawał razowego chleba i talerz maślanki.

Dziwny ten skąpiec, który odmawiał sobie wszystkiego **był hojnym filantropem, jeśli chodziło o jakiś cel społeczny.** Żadna delegacja nie odeszła odeń z pustemi rękoma. Sięgał wtedy do kieszeni i nie licząc nawet dawał.

Neild, żyjąc w ten sposób podwoił majątek i umierając zapisał go rządowi angielskiemu.

Niemniejszym dziwakiem był niejaki **Daniel Deucer**, który otrzymawszy majątek po rodzicach, stał się tak bardzo skąpy, że w domu by zaoszczędzić pieniędzy, **nosił kostjum kąpielowy ze słomy. Odżywiał się raz dziennie kluskami lub kaszą.** Raz do roku wyjeżdżał do miasta po sprawunki i wtedy wkładał swój stary, wytarty garnitur. Na starość zdziwaczał do reszty i w końcu **zapisał cały swój majątek**, w sumie 200 tysięcy funtów **pewnej sąsiadce, która go doglądała.**

Tam, gdzie mężczyzna poślubia

nieurodzoną jeszcze kobietę

Ciekawe obyczaje mieszkańców Centralnej Australji

Do najmniej zbadanych okolic na kuli ziemskiej należą pustynie i dżungle Australji.

Zdawaćby się mogło, że nieurodzajny ten kraj nie jest zamieszkały przez ludzi. Tak jednak nie jest. Stepy i lasy australijskie są zamieszkałe przez dzikie ludy o bardzo prymitywnych potrzebach. Ludożerstwo panuje jeszcze u ludów najbardziej pierwotnych, niedostępnych żadną miarą dla zabiegów misyjnych.

Zabijanie dzieci jest tu częstem zjawiskiem. Rodzice wierzą, że dzięki temu pozostałe przy życiu dzieci **stają się silniejsze, gdyż wstępuje w nich duch zmarłego rodzeństwa.**

Ciało zabitej ofiary zostaje **upieczone** i podzielone między całą rodzinę prócz ojca.

Kobieta w stosunku do mężczyzny **jest bardzo upośledzona.** Ciekawy jest u tych dzikich **sposób zawierania małżeństw.** Oto mężczyzna **porozumiewa się z kobietą, mającą zostać matką i... poślubia nieurodzoną jeszcze dziewczynkę.** Z chwilą istotnego urodzenia się córki, matka **przynosi ją narzeczonemu w kołysce.** Nie znaczy to jednak że mężczyzna dostanie tą dziewczynkę za żonę, gdy dorośnie. Według istniejącego tam zwyczaju **ucieka ona do rodziców, a gdy narzeczony udaje się po nią,** by zabrać do swego domu, **cała rodzina broni ją i przeszkadza** w tem. Małżeństwo jest u tych dzikich aktem gwałtu. Mężczyzna może mieć **kilka żon** i wtedy pierwszej przysługuje prawo bicia pozostałych. Żonę można zabrać mężowi tylko siłą i spór o kobietę jest rzeczą ściśle prywatną.

Narodzenie dziecka jest uważane u tych ludów pierwotnych za rzecz nadnaturalną. O wychowaniu jego **niema oczywiście mowy.** Przejście z wieku młodzieńczego do męskiego oznacza ceremonję o podkładzie erotycznym i później mężczyznę takiego uważa się już za zupełnie dorosłego.

Wyprawa po zakopane skarby

wartości 12 milj. funtów wyrusza z Anglji

(sb) W najbliższych **dniach opuszczają** Londyn dwie ekspedycje. **Celem** ich jest wykrycie skarbów na **Wyspach Kokosowych.** Jedna z nich składa się wyłącznie z **młodych mężczyzn**, przeważnie bezrobotnych. Ludzi ci zdołali razem uzbierać kapitał **1000 funtów szterlingów** i opanowani chęcią rychłego wzbogacenia się wyjeżdżają na Wyspy Kokosowe. Dowództwo nad wyprawą objął **kapitan** Max Stanton.

Należy zaznaczyć, że skarb zakopany na Wyspach Kokosowych nie jest bynajmniej wymysłem, lecz istnieje w rzeczywistości, **a historja** jego jest niezwykle **dramatyczna.**

Skarb ten znajdował się początkowo w katedrze w Peru.

Gdy miasto to usiłował zdobyć Bolivar, mieszkańcy Peru postanowili **załadować skarby i odesłać do Hiszpanji.**

W drodze kapitan zamiast do Hiszpanji kazał pojechać na Wyspy Kokosowe i **zakopać na nich skarb.** Następnie zbrodniczy kapitan **powystrzelał całą załogę.** Kapitana statku później **aresztowano**, jednak zdołał on **zbiec**, a miejsce gdzie pochowany został skarb jest nadal nieznane.

Obecnie przy pomocy George Cooknela uda się może ustalić miejsce, gdzie skarby zostały ukryte. Należy zaznaczyć że wartość ich wynosi około **12 miljonów funtów szterlingów.**



CZY ZWYCIĘZYMY AUSTRJĘ?

Reprezentacje Polski na mecze miedzypaństwowe już ustalone

Najbliższem międzynarodowem spotkaniem w lekkoatletyce będzie mecz rewanżowy Polska — Austrja, który zostanie rozegrany 15-go sierpnia w Królewskiej Hucie.

Horoskopy, co do spotkania z Austrją są dla nas wcale a wcale niewesołe. Obawiamy się że rewanż może się nie udać.

Austrjacy przedstawiają obecnie zespół znacznie groźniejszy, niż w roku ubiegłym, podczas kiedy nasza drużyna stanie na starcie wybitnie zdekompletowana.

Najsilniejszym punktem Austrjaków będzie bieg 400 mtr., gdzie obok doskonałego Gudenusa stanie Rinner, biegacz światowej klasy (w czasie poprzedniego spotkania bawił w Ameryce). Również groźnie przedstawia się bieg 110 mtr. przez płotki, gdzie Langmayer będzie dla naszych zawodników nie do pobicia, a także i rzut dyskiem, gdzie Janausch reprezentuje b. wysoką klasę.

Jedyna sztafeta tego spotkania (4x400 mtr.), musi również przynieść nam porażkę. Guednus i Rinner będą mieli nie wiele słabszych partnerów. Jest to tem bardziej przykre, że sztafetę punktuje się podwójnie.

Nasza reprezentacja pozbawiona będzie Kusocińskiego, ale to jeszcze nie jest całe nieszczęście. Trojanowski II (przewidziany w składzie), absolutnie startować nie będzie, a i Sikorski zamierza prawdopodobnie wycofać się z bieżni. Słaba forma oszczepników i skoczków wdal, również napełnia nas niepokojem. Pewne zwycięstwa przynieść nam może tylko rzut kulą (Heljasz) i skok o tyczce.

Jak widać z tego pobieżnego rozpatrzenia sił, rewanż będzie zadaniem ogromnie trudnem i PZLA będzie musiał dołożyć wszelkich wysiłków, żeby poprowadzić do boju drużynę w pełni formy, która jedynie liczyć może na zwycięstwo.

Na mecz ten komisja Trzech Pol. Zw. Lekkoatletycznego wyznaczyła następującą reprezentację: 100 mtr. — Sikorski, Trojanowski II (rez. Twardowski), 400 mtr. — Bniakowski, Marciniec (rez. Lesicki), 800 mtr. — Kucharski, Kuźmicki (rez. Maszewski), 5 klm. — Fiałka, Kurpesa, 4x400 mtr. Lesicki, Kucharski, Maszewski, Bniakowski (rez. Marciniec), 110 m. płotki — Nowosielski, Niemiec, w dal — Sikorski, Nowak (rez. Twardowski), w wyż — Pławczyk, Niemiec, tyczka — Kluk, Sznajder, kula i dysk — Heljasz i siedlecki, oszczep — Turczyk, W. Mikrut.

Skład drużyny austrjackiej nie jest jeszcze ostatecznie wiadomy, przypuszczalnie jednak wyglądać będzie następująco: 10 mtr. — Lechner, Klein, — 400 m. — Rinner, Gudenus, 800 mtr. — Pugl, Puchberger, 5 klm. — Leitgeb, Potzl, 110 m. płotki — Langmayer, w dal — Petther, w wyż — Schwertteger, Martini, tyczka — Procksch, kula — Janausch, Kamputsch, oszczep — Bezwoda, Neuman.

**
*

Został już również ustalony przez komisję trzech PZIA, skład reprezentacji Polski na mecz Czechosłowacja — Polska który odbędzie się 2—3 9. 33 r. w Warszawie, a mianowicie:

100 m. Sikorski, Trojanowski II (rez. Twardowski).

200 m. Biniakowski, Trojanowski II, (rez. Marciniec).

400 m. Biniakowski, Lesicki (rez).

800 m. Maszewski, Kuźmicki (rez. Kucharski).

1500 m. Kucharski, Kuźmicki.

5000 m. Fiałka, Kurpesa (rez. Puchalski).

4x100 m. Biniakowski, Twardowski, Sikorski, Trojanowski.

4x400 m. Lesicki, Biniakowski, Marciniec, Maszewski, rez. Kucharski.

110 m. płotki Nowosielski Niemiec.

400 m. płotki Maszewski Sobik.

Skok wdal Sikorski, Nowak, rez. Twardowski.

Skok wzwyż Pławczyk, Niemiec.

Tyczka — Sznajder Kluk.

Kula — Heljasz Siedlecki.

Dysk Heljasz Siedlecki.

Oszczep Turczyk Mikrut W. rez. Mikrut Fr. lub Lokajski.

Sport na prowincji krakowskiej

SPORT TARNOWIE.

METAL—Ż.M.S. 7:1 (1:0), mistrz. kl. B.

Zespół Metalu mimo że wystąpił z licznymi rezerwowymi, odniósł gładko zwycięstwo nad swym przeciwnikiem. Do tak wysokiej porażki przyczynił się głównie, bramkarz Mikołajczyk. Bramki strzelili: Wrona II 2, Rożanka 2, Grzyb i Borniak po jednej. Sędzia p. Lustgarten z Krakowa.

CZARNI (Jasło)—16 p.p. 4:3 (2:1) mistrz. kl. B.

Po ładnej i fair grze obu zespołów, pokonali Jaślanie wojskowych w stosunku 4:3. — Bramki uzyskali: dla Czarnych Gach 2, Madej i Knapik, dla 16 p. p. Aust, Zug i Wagner. Klasę dla siebie stanowił sędzia p. dr. Rumpler z Krakowa.

W nadchodzącą sobtę i niedzielę przyjeżdża do Tarnowa warszawska „Gwiazda", gdzie rozegra dwa mecze i tak w sobotę, dnia 29-go bm. z reprez. klubów żydowskich, zaś w niedziele 30 bm. z kombinowanym zespołem — Tarnovia-16 p. p.

PIŁKA NOŻNA W JAŚLE.

Na Stadjonie PW i WF odbyły się onegdaj zawody o mistrzostwo kl. B między Ż. K. S. „Makkabi" z Jasła a Ż.T.S. „Samson" z wynikiem 4:2 (1:2), dla gospodarzy. Wszyscy bez wyjątku gracze Makkabi grali bardzo ofiarnie, zasługując w zupełności na zwycięstwo. Strzelcami bramek byli dla Makkabi: Rosenfeld, Neufeld, Springer i Moth. Sędzia Kulczyk z Tarnowa.

PIŁKA NOŻNA W ŁAGIEWNIKACH OBOK KRAKOWA.

W ubiegłą niedzielę odbyły się w Łagiewnikach zawody o mistrzostwo klasy C między Sokołem z Wieliczki a Łagiewianką z wynikiem 1:0 dla Łagiewniaki. Jedyna bramka dnia padła ze strzału samobójczego z winy zawodnika Sokoła Witarskiego. Warto zaznaczyć, że Wieliczanie wystąpili bez wojskowych, którzy są podporą tejże drużyny. Sędzia p. Traubman

Kto zwycięży Cracovia czy Hakoah?

Już w najbliższą sobotę dnia 29 lipca spotka się Cracovia z jedną z najsilniejszych drużyn Wiednia „Hakoah". W zespole wiedeńskim znajdują się znakomici piłkarze którzy niejednokrotnie reprezentowali barwy Austrji i Wiednia. Na pierwszy plan wybija się bramkarz Lüwy, obaj obrońcy Feldman i Donnelfeld, pomocnik Platschek, skrzydłowy Mausner, oraz napastnicy bracia Ehrlichowie. A więc z powyższego składu można się spodziewać że białoczerwoni będą mieli ciężką przeprawę, chcąc zwyciężyć. Mamy nadzieję, że gracze Cracovii, którzy swą grą udowodnili już niejednokrotnie, że są jedynymi w obecnym sezonie, którzy mogą reprezentować barwy Krakowa wobec zagranicy, wysilą się w sobotnim meczu i wygrają z tak poważnym przeciwnikiem, i zrehabilitują się za porażkę z przed dwuch lat, również z Hakoahem 3:1. Jak nas informują Cracovia wystąpi w pełnym składzie ligowym: Z Pająkiem, Dońcem, Mysiakiem, Kubińskim, Kisielińskim Zielińskim i Malczykiem na czele. A więc należy się spodziewać gry dżentelmeńskiej. Kto zwycięży trudno z góry przewidzieć, rozstrzygnięcie padnie w sobotę 29 lipca br. o godzinie 17.30 na boisku Cracovii.

Po największej sensacji

w tenisie światowym

Druzgocąca porażka St. Zjednoczonych w spotkaniu z Anglją o puhar Davisa, znalazła głośny oddźwięk w sferach sportowych całego świata. Prasa fachowa podkreśla zgodnie, że jest to bodaj największa niespodzianka, jaką dotychczas notowały **kroniki „białego" sportu.**

Ameryka przyjechała do Europy ze swemi najlepszemi siłami, wysyłając do Wimbledonu tylko rezerwy, a oszczędzając siły swych największych (poza Vinesem) asów na decydujące rozgrywki. Amerykanie trenowali przytem od przeszło dwu tygodni na kortach w Paryżu i demonstrowali znakomitą formę.

Przeciwko tym mocarzom stanął zespół Anglji, który w tym roku niezbyt chlubnie zapisał karty tenisu brytyjskiego i w Wimbledonie i w finale Davis Cupu. Przytem Perry miał wybity bark.

Czy można się dziwić że w tych warunkach Amerykanie traktowali mecz z Anglją tylko jako trening przed meczem z Francją, że w Paryżu nikt nie chciał ryzykować nawet centa za Anglją.

Tymczasem już pierwszego dnia pewność siebie Amerykanów została oblana kubłem zimnej wody: Austin pobił Vinesa, a Perry — Allisona nie oddając ani jednego seta. Amerykanie zaczęli teraz inaczej patrzeć na przeciwników, w rezultacie wygrali doubla ale ponownie musieli skapitulować w grach pojedyńczych, tym razem już po zaciętej walce, przyczem mecz Perry — Vines miał przebieg dramatyczny i nie został dokończony bowiem Vines zemdlał z wyczerpania na placu.

Obecnie z niebywałem wprost zainteresowaniem oczekiwane jest spotkanie Anglji z Francją w finale ostatecznym, który odbędzie się już w najbliższy piątek, sobotę i niedzielę w Paryżu.

Poraz pierwszy od lat 14 drużyna amerykańska nie staje do rozgrywek końcowych.

Cenne nagrody dla zwycięzców

wyścigu górskiego w Wiśle

W wyścigu górskim w Wiśle (Polish Tourist Trophy(zawodnicy mają okazję zdobycia wiele cennych nagród honorowych i pieniężnych.

Nagrody honorowe ufundowali: Wielką Nagrodę Polski Pan Prezydent R. P. prof. dr. Ignacy Mościcki, minister spr. zagranicznych Józef Beck, wojewoda śląski dr. Michał Grażyński, marszałek sejmu śląskiego dr. Konstanty Wolny, Polski Związek Motocyklowy, płk. Głogowski, szef gabinetu wojskowego Prezydenta R. P., gminy Wisła, gminy Ustronia oraz nagroda przechodnia p. posła Marjana Dąbrowskiego i wiele innych nagród honorowych. Poza tem Komitet Międzynarodowych Motocyklowych Wyścigów Górskich wyznaczył następujące nagrody pieniężne:

Za najlepszy czas dnia — 1000 zł.

Drugi czas dnia — 500 zł.

Trzeci czas dnia 200 zł.

Zwycięzca w kategorji 1000 ccm.— 200 zł., w kategorji 500 cm. — 200 zł, w kategorji 350 cm. — 150 zł., w kategorji 250 ccm. — 100 zł z tem, że zwycięzcy na I, II i III czas dnia nie otrzymują nagrody pieniężnej z kategorji.

Emocjonujące te wyścigi odbedą się dnia 6 sierpnia 33 r. w Wiśle. Z dotychczasowych zgłoszeń wynika, że na starcie staną najlepsi jeźdźcy Europy z mistrzami Angglji i Włoch na czele. A zatem w Wiśle nie powinno zabraknąć ani jednego sportowca interesującego się sportem motorowym. Przygotowania do wyścigów są w pełnym toku. Biuro wyścigów czynne już jest od czwartku dnia 27 lipca 33 r. w Wiśle w lokalu restauracji i kawiarni Centrum. Na wyżej wspommiane wyścigi zostały uruchomione z szeregu miast Polski pociągi popularne, które organizuje znane wszechświatowe biuro podróży „Wagons Lits Cook".

Davis-Cup

Zakończony został mecz tenisowy Niemcy — Irlandja, rozegrany w drugiej rundzie walk eliminacyjnych o puhar Davisa na rok 1934.

Zwyciężyli Niemcy w stosunku 4:1.

**
*

Zakończony został mecz tenisowy Belgja — Węgry, rozegrany w drugiej rundzie walk eliminacyjnych o puhar Davisa.

Niespodziewanie wygrali belgowie 3:2.

**
*

Kapitan sportowy francuskiego tenisu, Rene Lacoste zestawił następujący skład reprezentacji Francji na finałowy mecz z Anglją o puhar Davisa.

Gra pojedyńcza: Cochet i Medlin.

Gra podwójna: Borotra — Brugnon.

Lacoste zastrzegł sobie jednak prawo dokonania ewentualnych zmian w tej reprezentacji do dnia 27 b.m.

O lepsze miejsce

Cztery mecze o mistrzostwo piłki wodnej rozegrane ubiegłej niedzieli w Krakowie, bynajmniej nie rozstrzygnęły definitywnie jak ułoży się tabela ligowa o ile na pierwszym miejscu utrzymał się EKS. i również bezapelacyjnie na ostatnim Hakoah, o tyle kwestja zajęcia 2-go miejsca pozostała nadal otwartą, a kandydatów do zaszczytnego tytułu wicemistrza Polski jest aż trzech: AZS. Warszawa, Makkabi i Cracovia przyczym ta ostatnia dzięki zwycięstwu z EKS-em i Hakoahem, nietylko uratowała się od spadku z ligi, ale swą ładną grą i ambicją toruje sobie drogę do tytułu wicemistrza. Również z temi samemi aspiracjami, występują akademicy warszawscy i Krakowska Makkabi. Cracovia jak i Makkabi znajdują się w tym szczęśliwym położeniu, że będą walczyć w Krakowie z AZS. Warszawa, który przyjeżdża w sobotę dnia 29 bm. i spotka się z Cracovią a w niedzielę 30 bm. z Makkabią. Zawody te zapowiadają się bardzo ciekawie, ze względu na równorzędność wszystkich 3 drużyn i stawkę o jaką walczą. Początek zawodów w sobotę o godzinie 4-ej popołudniu, a w niedzielę o 5.30 pop. w pływalni w Parku Krakowskim.

Wioślarskie mistrzostwa Europy

W dniach 25—27 sierpnia b.r. odbędą się w Budapeszcie wielkie regaty wioślarskie o mistrzostwo Europy.

W regatach wezmą udział osady szwajcarskie, włoskie, węgierskie, belgijskie, holenderskie, jugosłowiańskie, polskie i — prawdopodobnie greckie.

Carnera—Schmelling

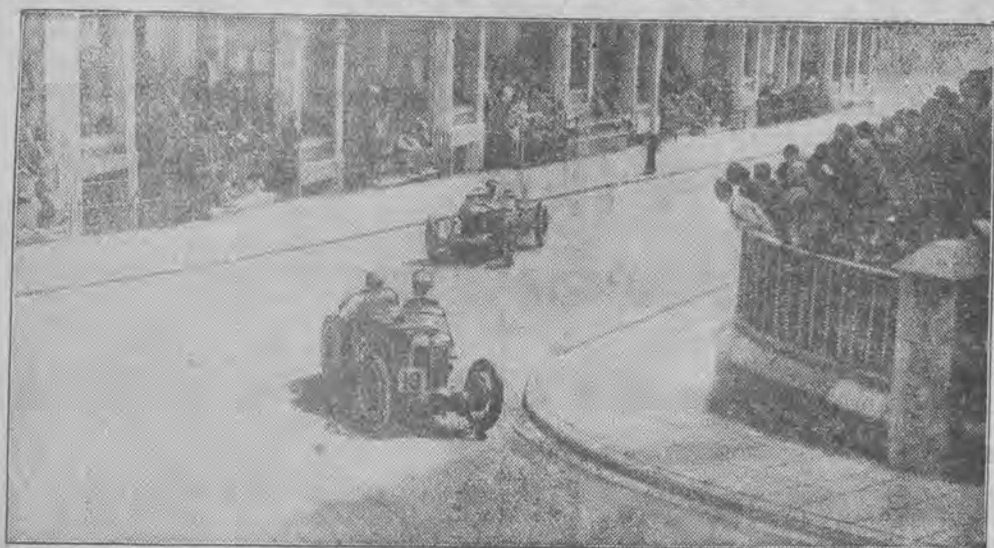
Mecz o tytuł mistrza świata

Nowy mistrz świata wszystkich wag, bokser włoski Carnera, walczyć będzie w dniu 24 września b.r. w Rzymie z pięściarzem niemieckim Schmellingiem.

Mecz toczyć się będzie o tytuł mistrza świata.

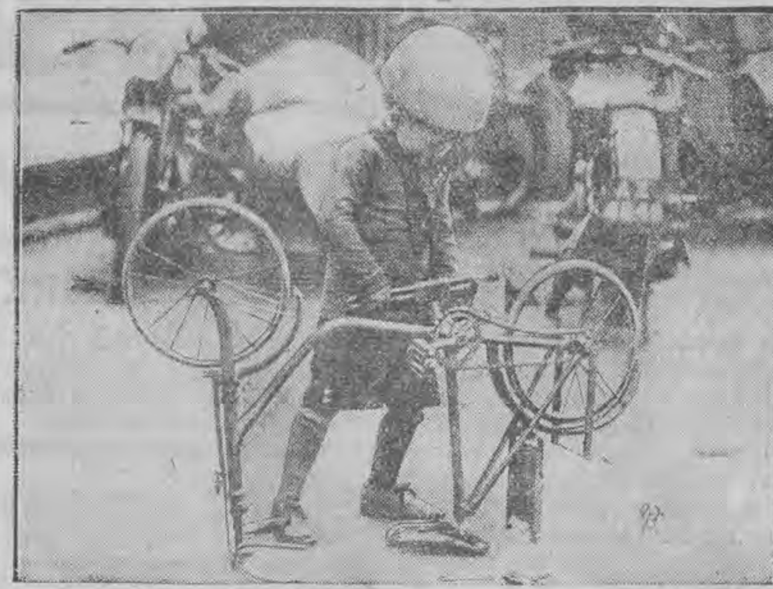
Pływackiem istrzostwa Polski odbędą się w roku bieżącym w dniach 13 i 14 sierpnia w Krakowie. Zostaną rozegrane wszystkie mistrzowskie konkurencje dla pań i panów klasy 1-ej i tak zw. klasy mistrzowskiej.

Wzorem Lwowa



W angielskiem miasteczku Douglas odbywają się, podobnie jak we Lwowie, doroczne wyścigi samochodowe. Trasa prowadzi przez specjalnie odgrodzone ulice miasta.

Młodociany sportsman



Na zdjęciu naszem widzimy kilkuletniego rowerzystę, naprawiającego uszkodzony rower.

ŚLUB MAKSA SCHMELINGA.



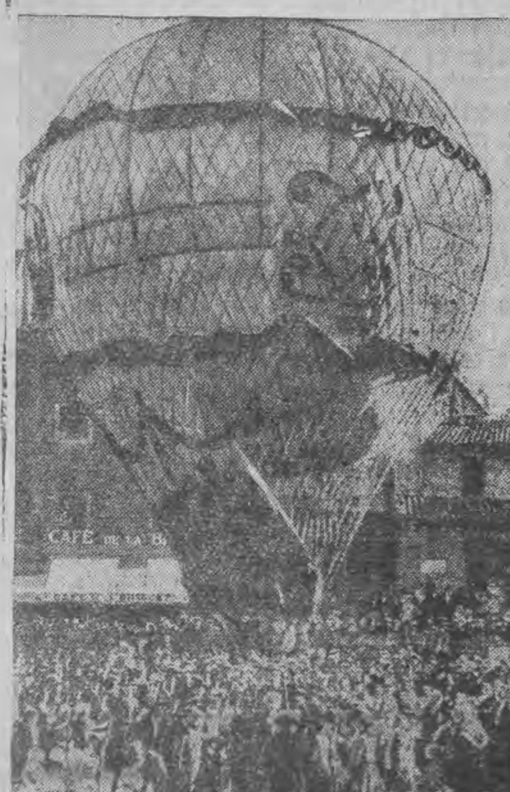
W sobotę odbył się ślub boksera niemieckiego Maxa Schmelinga ze słynną czeską gwiazdą filmową Anny Ondrą.

Szczęśliwy Carnera



Włoski olbrzym Carnera, mistrz świata w boksie, po swem zwycięstwie spędza wesoło czas w New Yorku. Zamierza on powrócić do Italji z eskadrą generała Balbo

PIERWSZY LOT BALONU KULISTEGO



Przed 150 laty odbył się pierwszy lot balonu kulistego, zbudowanego przez braci Montgolfieri we Francji.

Codzienna nowelka „Expressu".

U wróżki.

Pani Henryka Lassare, słynna wróżka paryska, zajmująca luksusowe pięciopokojowe mieszkanie w centrum miasta, spożywała właśnie śniadanie, gdy rozległ się głośny dzwonek.

Po chwili zjawiła się pokojówka.

— Jakiś pan przyszedł — rzekła — chciałby się natychmiast z panią rozmówić. —

— O tej porze — skrzywiła się wróżka. — Powiedz mu, że przyjmuję w godzinach popołudniowych.

— Powiedziałam mu, ale ten pan twierdzi, że musi się natychmiast z panią zobaczyć w bardzo ważnej sprawie.

Pani Lassare przerwała śniadanie i udała się do swego gabinetu, w którym zazwyczaj przyjmowała klijentów.

Po chwili zjawił się tam wytworny mężczyzna, liczący najwyżej koło czterdziestki.

— Bardzo przepraszam, że przyszedłem o tej porze — rozpoczął:

— Musiałem jednak uprzedzić pewne wypadki. Dziś po południu przyjdą do pani dwie młode kobiety. Zresztą zamówiły podobno listownie swą wizytę.

— Być może — odparła chłodno wróżka — nie udzielam jednak żadnych informacyj dotyczących osób, które do mnie się zwracają.

— Rozumiem to doskonale. Tajemnica zawodowa. Ale widzi pani, chciałbym zaproponować pani nader korzystną tranzakcję. Jak mi wiadomo, bierze pani od każdej osoby po 200 franków. Te dwie panie zapłacą pani razem 400 franków. Otóż ja również zaofiaruję pani czterysta franków, jeżeli pani się zgodzi tym niewiastom powiedzieć parę słów, które pani podyktuję.

— Ależ, szanowny panie, proszę mnie nie obrażać... Traktuję mój zawód bardzo poważnie.

— Tak, tak... — przerwał niecierpliwie przybyły. — Rozumiem to doskonale, ale bądź co bądź 400 franków też ma pewne znaczenie, płacę zgóry. Więc zgadza się pani?

Mówiąc to, wyciągnął z kieszeni kilka banknotów. — Popularna wróżka westchnęła ciężko i schowała pieniądze.

— A teraz przechodzę do właściwej sprawy, — rzekł przybyły. — Przyjdą do pani, jak już zaznaczyłem, dwie kobiety. Blondynka i brunetka. Moja żona, Wiktorja, jest brunetką, a druga jej przyjaciółka Irena, jest uroczą blondynką. Mąż Ireny stale podróżuje i pozostawia młodziutką niewiastę bez żadnej opieki. Od dłuższego czasu staram się już zdobyć względy tej osóbki, ale Irena ociąga się z kategoryczną odpowiedzią. Chodzi mi więc o to, by otrzymała od pani odpowiednie pouczenie. Trzeba jej powiedzieć, że ją kocha gorąco pewien mężczyzna, że jeśli będzie lekceważyć jego uczucia, to ten człowiek gotów jest pozbawić się życia. Niech jej pani nie podaje mojego nazwiska, ale tylko mój rysopis. To wystarczy.

— Rozumiem — uśmiechnęła się wróżka. — A co powiedzieć pańskiej żonie.

— Powiedz jej pani przedewszystkiem że jej mąż jest szalenie zazdrosny. Jeżeliby kiedykolwiek ośmieliła się go zdradzić, to z pewnością położy ją trupem. Pozatem należy o mężu, to znaczy o mnie, mówić jaknajlepiej. Że jestem wierny, czuły, że prócz niej nie istnieje dla mnie żadna inna kobieta.

— Dobrze, mam wrażenie, że będzie pan ze mnie zadowolony — zakończyła wróżka rozmowę.

Wytworny mężczyzna ukłonił się lekko i wyszedł.

Pani Lassare wróciła do sypialni w doskonałym nastroju.

W tak łatwy sposób dość rzadko przecież zarabiała pieniądze. Zazwyczaj wszyscy klijenci są przecież bardzo wymagalni. Musi przynajmniej przez kwadrans przepowiadać przyszłość, zgadywać rozmaite historje, dotyczące przeszłości i t. d. Niejednokrotnie zdarzały się już nawet na tem tle nieprzyjemne incydenty.

Około godz. 4 po południu zjawiły się dwie niewiasty.

Nie ulegało wątpliwości, że były to właśnie te, o których mówił młody mężczyzna. Jedna urocza blondynka, druga brunetka, nieco brzydsza od niej.

Znakomita wróżka dość długo trzymała je w poczekalni. Wreszcie jednak otworzyła drzwi i nieco sennym głosem powiedziała:

— Poproszę, by jedna z pań weszła do mnie. Nie mogę was razem przyjąć.

Pierwsza udała się Wiktorja.

Seans trwał kilkanaście minut.

Znakomita wróżka badała linje rąk, spoglądała dość długo do miseczki z piaskiem, wzywała duchy i szeptała tajemnicze zaklęcia.

A następnie powiedziała Wiktorji wszystko, zgodnie z instrukcjami.

Zkolei zjawiła się Irena, z którą powtórzyła się ta sama historja.

Gdy przyjaciółki wracały od wróżki, dzieliły się wrażeniami. Obie były nią zachwycone.

— Ta kobieta jest genjalna — mówiła Wiktorja. — Nie rozumiem, w jaki sposób orjentuje się ona tak dokładnie w mojem życiu. Zwracałam się już niejednokrotnie do wróżek, ale żadna z nich stanowczo nie dorównuje tej kobiecie.

— I ja jestem tego samego zdania — powiedziała Irena.

Jeden tylko człowiek nie był zadowolony ze znakomitej wróżki. To był mąż Wiktorji.

Jak się bowiem okazało, pani Lassare omyliła się. To, co miała powiedzieć Wiktorji, oświadczyła Irenie i odwrotnie.

I od tego dnia cnotliwa Wiktorja poczęła zdradzać męża, zaś Irena, która już była bilska grzechu, zachowała wierność mężowi.

Prenumerata: Z kosztami przesyłki pocztowej zł. 3 gr. 50 miesięcznie

Ogłoszenia: W tekście 50 gr. za wiersz milimetrowy (na stronie 4 szpalty); nekrologi 40 gr. za wiersz milim. Drobne: za słowo 15 groszy, najmniejsze zł. 1.50. Poszukiwanie pracy: za słowo 10 groszy, najmniejsze zł. 1.20.

Konto P. K. O. „Wydawnictwo Republika„ Nr. 68 148 Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 49. Tel. Administracji: 122-14. Tel. Redakcji: 127-24. 136-43. 136-44. 189-00.

Za wydawcę i druk.: Wydawnictwo „Republika" sp. z ogr. odp., redaktor odpowiedzialny: Jan Grobelniak, Łódź, Piotrkowska 49.